Nr. 57. Rok XXXI. (Należytość pocztowa opłacono ryczałtem.) Lwów, sobota 27 lutego 1926. Numer zawiera 12 stron.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 4.!
z dostawą do domu zł. 4.!
Na prowincji
z przesyłką poczt. . zł. 4.!
Za granicą . . . . zł. 9.—

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji
20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach **gr. 24**, w nadesłanem i w nekr. **gr. 35**, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście **gr. 60**, po kronice **gr. 50**, pod nagłówkiem na pierwszej stronie **gr. 80**. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach **gr. 6**, kupno i sprzedaż za słowo **gr. 3**, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo **gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2.** Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie** — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem **Administracja Słowa Polskiego we Lwowie.** — Adres dla telegr: **Słowo Polskie. Lwów.** Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: **Lwów, ulica Zimorowicza 15.** — № Konta w P. K. O. 150.560. — Telefon Redakcji międzymiastowy **27.** — Telefon Administracji **27.** — Telefon Drukarni **27.**

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. **Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.**

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

O jednolity front wobec Niemiec.

Jeżeli pierwsza cześć powziętych w dniu 21 lutego br. uchwał Rady Naczelnej Związku Ludowo - Narodowego była potężnem wołaniem o moralne odrodzenie narodu, które jedynie może być fundamentem opartego na trwałych podstawach odrodzenia gospodarczo - finansowego, to część tych uchwał, dotycząca polityki zagranicznej, jest jednym, donośnym apelem do czujności wobec niebezpieczeństwa niemieckiego.

Niebezpieczeństwo niemieckie! Stara to historja, tak stara, jak nasze dzieje. Zjawia się ono u samego progu naszego bytu historycznego i towarzyszy nam swym cieniem złowrogim przez wszystkie dni naszego zbiorowego istnienia. Ilekroć sternicy naszej państwowej nawy mieli zrozumienie istoty i doniosłości tego niebezpieczeństwa i mądrą polityką lub mocnym czynem zbrojnym umieli je osłabić i czasowo unieszkodliwić, tylekroć Polska dochodziła do szczytu potęgi i znaczenia w świecie. Natomiast ilekroć lekceważyliśmy sobie to niebezpieczeństwo i, zamiast na froncie obronnym przeciw Niemcom skupiać naszą energję, wytężaliśmy ją w kierunku rozszerzania swych wpływów i granic na wschód, tylekroć, nawet mimo chwilowych, złudnych pozorów siły, chyliliśmy się ku upadkowi. A że w sumie naszej dziejowej polityki wobec Niemiec więcej bez porównania było błędów i krótkowidztwa „niż rozumnej i przewidującej" racji stanu, dlatego przyśpieszona została nasza katastrofa państwowa.

W bolesnej epoce naszej niewoli niebezpieczeństwo niemieckie — chytrze i obłudnie w Austrji, brutalnie i po barbarzyńsku w Prusiech — groziło zupełnem wymazaniem nas z listy narodów nie tylko niepodległych ale wogóle istniejących. W czasie zaś wielkiej wojny światowej niebezpieczeństwo to przybrało ułudną postać Syreny, która przy pomocy całej djabelskiej symfonji kłamliwych obietnic, ukoronowanej niegodnej pamięci manifestem dwu cesarzy, kusiła nas mirażami pseudoniepodległości i zdołała wywołać zgubne rozdwojenie w naszej orjentacji narodowej.

Sparaliżowane chwilowo klęską wojenną i Traktatem Wersalskim, niebezpieczeństwo niemieckie zjawia się znów przed nami w całej swej rozciągłości, ziejąc nienawiścią i żądzą odwetu. „Mimo podpisania układów w Locarno — stwierdza po stokroć słusznie Rada Naczelna ZLN. — i mimo ugodowości objawianej z polskiej strony, Niemcy, jak dotąd tak i nadal, zmierzają do okrojenia obszaru Polski, do skrępowania naszej politycznej i ekonomicznej niezależności, do osłabienia powagi państwa polskiego na terenie międzynarodowym, do rozbudzenia dążeń antipolskich wśród obywateli polskich narodowości niemieckiej, jakoteż wśród innych mniejszości narodowych w Polsce, oraz do podminowania Państwa Polskiego rozgałęzioną organizacją szpiegowską".

To trzeźwe i objektywne uświadomienie sobie niebezpieczeństwa było konieczne dla ustalenia jedynie skutecznego i racjonalnego planu obrony wobec ataków, knowań i wichrzeń niemieckich. A obrona ta polegać może tylko na męskim, nieustępliwym, zawsze czujnym i zawsze czynnym oporze. Żadnych kompromisów i ustępstw, żadnej polityki słabości! Bo wiemy aż nadto dobrze z doświadczeń dziejowych, że taka taktyka rozzuchwala tylko i podnieca Niemców, którym imponuje wyłącznie rzeczywista i bezwzględnie ujawniona siła. Dlatego polityka zagraniczna Polski, oparta na jednomyślnej opinji narodu, musi być tak prowadzona, aby Niemcy wraz z Ligą Narodów i światem całym zrozumieli, że Polska nie tylko nigdy nie dopuści do zakwestjonowania przynależności do niej choćby skrawka terytorjum, czy to od strony morza, czy też od strony ziemi śląskiej, ale tak samo nie dopuści pod żadnym względem do umniejszenia swoich praw zwierzchniczych i nie pozwoli nikomu mieszać się do swoich spraw wewnętrznych i utrudniać konsolidacji narodu i Państwa Polskiego. Do tego zaś wyraźnie zdążają Niemcy, które korzystając z zapewnionego im stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów i z podpisania przez Polskę traktatów o mniejszościach narodowych, pragną swą drapieżną ręką podważyć najistotniejsze nerwy naszego wewnętrznego bytu narodowego.

I dlatego właśnie Polska musi domagać się wbrew niemieckiej intrydze w świecie międzynarodowym natychmiastowego przyznania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, należnego jej wobec wielkich zadań, jakie ma do spełnienia w Europie środkowej i wschodniej w interesie nie tylko własnym, ale powszechnym.

Walka z knowaniami niemieckiemi na zewnątrz, a zwłaszcza na wewnątrz naszego Państwa może i musi być wygrana, jeśli całe, na gruncie państwowości polskiej stojące społeczeństwo nasze zajmie i utrzyma wobec Niemców jednolity front obronny. A obrona ta musi być czynną, nie może ograniczać się do kurczowych odruchów w chwili ostatecznego niebezpieczeństwa, ale musi być stała, baczna i zawsze do kontrataku gotowa. Przeświadczenie ogółu o potrzebie zajęcia takiej postawy wobec Niemiec, a zarazem tępienie wszelkich objawów germanofilizmu, gdziekolwiekby on się przejawiał — to są palące konieczności naszego życia zbiorowego.

J. Ł.

Konferencja Mussoliniego z Nincziczem.

Omawiano także sprawę miejsca dla Polski w Radzie Ligi Nar.

Rzym, 24. lutego. (PAT) Przybył tu minister spraw zagranicznych Jugosławji Ninczicz. Rozmowa Ninczicza z Mussolinim była długą i serdeczną i **dotyczyła szeregu spraw międzynarodowych,** a między innymi także sprawy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów oraz **żądania Polski otrzymania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, które to żądanie jest jak wiadomo przez rząd włoski uważane za słuszne.**

Po mowie Chamberlaina.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

„OTWARTE ZAJĘCIE STANOWISKA PO STRONIE BRIANDA".

Warszawa, 25. lutego. (G.) Jak donoszą z Londynu, wczorajsze **przemówienie p. Chamberlaina w Birmingham uważają koła liberalne za otwarte zajęcie stanowiska po stronie Brianda. Zarówno przemówienia p. Chamberlaina jak i Brianda, były ostrzeżeniem dla Niemiec, by starały się zbliżyć do stanowiska francusko-angielskiego.**

Prasa liberalna ma nadal nadzieję, że dojdzie do ugody, na mocy której Niemcy zgodzą się dopuścić Polskę do Rady, a to wzamian za ewakuację Nadrenji.

MIĘDZY BRIANDEM A CHAMBERLAINEM DOSZŁO JUŻ DO POROZUMIENIA.

Warszawa, 25. lutego. (G.) „Warszawianka" donosi w depeszy z Paryża: **Prasa francuska omawia z wielkiem zadowoleniem oświadczenia Chamberlaina o rozszerzeniu Rady Ligi i widzi w niem wynik ściśle poufnych rokowań między Londynem a Paryżem.**

P. Briand miał oświadczyć p. Chamberlainowi, że niedopuszczenie Polski do Rady Ligi będzie nietylko dla Warszawy, ale w większej mierze dla Francji ciężkiem naruszeniem znaczenia. W razie niedopuszczenia Polski do Rady Ligi, czułaby się Francja — miał dalej oświadczyć p. Briand — zobowiązana do wyciągnięcia z tego ważnych następstw smutnych dla Genewy.

W kołach politycznych krążą pogłoski, że **między Chamberlainem, a Briandem doszło nawet już do porozumienia w sprawie rozwiązania możliwego do przyjęcia dla Francji i dla Polski.**

NIEMCY GROŻĄ WYCOFANIEM SIĘ Z LIGI NARODÓW.

Warszawa, 25 lutego. (G.) Jak donoszą z Berlina, w kołach politycznych rozpuszczane są bardzo zawzięcie pogłoski, że Niemcy przerażone są nową Chamberlaina i widzą w niej cios, osłabiający niesłychanie ich pozycję.

Pogłoski te podaje prasa prawicowa.

„Local Anzeiger" domaga się natychmiastowego wycofania zgłoszenia Niemiec do Ligi. — „Berl. Tageblatt" traktujący całą sprawę daleko spokojniej oświadcza, że nie może ulegać wątpliwości, iż jeżeli Polska miejsce w Radzie otrzyma, to Niemcy wycofają się z Ligi Narodów. Właśnie dlatego Luther będzie towarzyszył Stresemannowi do Genewy i złoży tam deklarację, jakiej będzie wymagała sytuacja.

Berlin, 25. lutego. (PAT.) „Berl. Tageblatt" pisze, że delegacja niemiecka wyjeżdża do Genewy już 6 marca. **7go marca Luther i Stresemann spotkać się mają z Briandem i Chamberlainem.**

Z DNIA.

WYBORY W KOŁE ŻYDOWSKIEM ODROCZONE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 lutego. (zo). Dzisiaj miały się odbyć wybory prezydjum Koła żydowskiego. Po dłuższej dyskusji wybory postanowiono odroczyć do 2. marca.

NOMINACJA P. HAUSNERA ZADECYDOWANA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. lutego. (zo.) Jak się dowiadujemy kwestja nominacji p. Hausnera na wiceministra robót publicznych została w **zasadzie zadecydowana. — Kwestja ta nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona z powodów budżetowych.**

O NOWE WYBORY DO TYMCZASOWEGO WYDZIAŁU SAMORZĄDOWEGO WE LWOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. lutego. (zo). Komisja administracyjna zajmowała się dzisiaj obszernie sprawą podziału administracyjnego województwa krakowskiego.

Pozatem rozpatrywano wniosek ZLN. o przeprowadzenie nowych wyborów do Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie.

AKCJA B. OKONIOWCÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. lutego. (zo) Kongres chłopskiego stronnictwa radykalnego (dawne stronnictwo Okonia) postanowił podjąć akcję celem zjednoczenia się z innemi stronnictwami chłopskiemi na terenie Sejmu.

DEPESZA LOJALNOŚCI OD WŁOŚCIAN RUSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 lutego. (zo). Premjer Skrzyński otrzymał dziś depeszę **od włościan ruskich zebranych na zjeździe w Turce nad Stryjem z 23 bm.**

W depeszy przesyłają oni w imieniu Rusinów wyrazy lojalności wobec Rzeczypospolitej Polskiej, a od rządu domagają się pomocy ekonomicznej w postaci udzielenia ludności powiatu stryjskiego kartofli, zboża na siew oraz gotówki na utworzenie kasy włościańskiej.

NOWE NOMINACJE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 lutego. (zo). W dniu 10 bm. zostały ogłoszone następujące nominacje: Wiceminister skarbu **Karśnicki** został mianowany prezesem urzędu likwidacyjnego. p. **Czechowicz** wiceministrem skarbu. p. **Grudziński** dyrektorem departamentu ministerstwa skarbu. p. **Kauzik** naczelnikiem wydziału ministerstwa skarbu w IV. stopniu służbowym. P. **Woitkiewicz** dyrektorem departamentu, a p. **Daniel** dyrektorem departamentu handlowego ministerstwa skarbu.

Locarno i rekonstrukcja Rady Ligi.

Przemówienie premjera Skrzyńskiego w Sejmie.

Warszawa, 25-go lutego. (P. A. T.) Mam zaszczyt złożyć do ratyfikacji Wysokiej Izbie traktat gwarancyjny polsko-francuski i traktat arbitrażowy polsko-niemiecki. Dokumenty powyższe stanowią część składową traktatu lokarneńskiego.

Akty lokarneńskie należy rozważyć dla ich należytego zrozumienia na wielkim tle walk i wysiłków międzynarodowych.

PROTOKÓŁ GENEWSKI.

Traktat wersalski wskazuje drogę rozbrojeniu, ale nie ma rozbrojenia bez bezpieczeństwa. Dlatego w roku 1924 w Genewie Zgromadzenie Ligi Narodów opracowuje plan oparty na trzech fundamentalnych ustawach: arbitraż. bezpieczeństwo, rozbrojenie. Wielkość tego programu przedstawiała w praktyce trudności, żeby się stała wspólnym ogólnie obowiązującym kodeksem prawa międzynarodowego. Myśmy byli tego planu gorącymi zwolennikami i pozostajemy tych idei przewodnich przekonanymi rzecznikami.

Locarno jest kompromisową formą, stojącą na twradym gruncie traktatu wersalskiego, czyli paktu Ligi Narodów, a urzeczywistniającą w części ideę ogólną protokołu genewskiego przez wprowadzenie w obowiązujące życie międzynarodowe sądownictwa rozjemczego i znakomicie przezto zmniejszające możliwość wojen, a ułatwiające w razie ich wybuchu piętnowanie wojny i winowajcy postawienie go pod pręgierz sprawiedliwości.

GWARANCJA BEZPIECZEŃSTWA FRANCJI I POLSKI.

Drugim ośrodkiem około którego rozbudowywała się struktura lokarneńska było danie obietnicy Francji w czasie konferencji pokojowej przez Anglię, zagwarantowania Francji jej wielokrotnie wojną nawiedzonej granicy. Wszystkie gwarancje zwiększające bezpieczeństwo Francji. witam z poczuciem wielkiej radości, ale gwarancja. która byłaby zamknieciem Francji, uzależnieniem jej od obcej woli, wówczas kiedy na mocy obowiązujących traktatów i potrzeb ideowych chciałaby się solidaryzować z losami zagrożonej Polski, uważam za niemożliwą w interesie naszym obupólnym, w interesie sprawiedliwości i pokoju ogólnego.

BRIAND O UKŁADACH W LOKARNO.

Tak też rozumiał sytuację polityczną p. Briand, toteż dzisiaj przedstawiając Izbie francuskiej traktaty lokarneńskie może w uzasadnieniu twierdzić:

„Można powiedzieć. że wszystkie przewidywane hipotezy pokrywają się ze wszelkimi mogącymi nastąpić ewentualnościami. Jeżeli np. Polska zostanie zaatakowana (bez prowokacji z jej strony). artykuł 16. paktu da nam prawo przyjścia natychmiast z pomocą naszemu sprzymierzeńcowi.

Jeżeli Niemcy zamiast poddać spór arbitrażowi, pogwałca swe zobowiązania. które zaciągnęły podpisując traktat arbitrażowy z Polską i wystąpią z orężem w ręku. wtedy my również zastosujemy artykuł 16 paktu. Jeżeli decyzja powzięta celem uregulowania jakiegoś sporu nie zostanie przyjęta przez Niemcy i Polska zostanie zaatakowana, artykuł 15. alinea 7 paktu da nam również prawo interwencji. Wobec tego, aczkolwiek uroczyste zobowiązania obu krajów wykluczają ewentualność bezpośredniej wojny francusko - niemieckiej. nasza swoboda interweniowania nie jest krępowaną przez żadne inne przeszkody, jak tylko te, które wynikają dla wszystkich państw, członków Ligi Narodów z istnienia paktu Ligi Narodów i z zasad wyłuszczonych w artykułach 11 do 16".

OŚWIADCZENIE CHAMBERLAINA.

Tak też rozumiał traktaty lokarneńskie Chamberlain, kiedy mówił 18. listopada w Izbie Gmin, iż uważałby robotę lokarneńską za w połowie tylko dokonaną, gdyby nie była ona doprowadziła do odprężenia także we wsch. granicy Niemiec i spowodowała, że bezpieczeństwo na wschodniej granicy Niemiec zostało w Locarno wzmocnione a nie osłabione, obawy wojny zostały tu odsunięte tak, jak zostały odsunięte w zachodniej części Europy.

ZNACZENIE LOCARNA DLA POLSKI.

Dla Polski jest Locarno międzynarodowem uznaniem prawa wzajemnego Francji i Polski do przyjścia sobie z pomocą w razie niesprowokowanego ataku, jest postawieniem lojalnem, jasnem stosunku Polski do Niemiec na gruncie przez politykę angielską zrozumianym. Po Locarno żaden mąż stanu Anglji nie może powiedzieć, iż nieznaną mu jest polityka zagraniczna Polski tak, jak to bywało dawniej, oczywiście rozumiejąc przez to, iż niewiadomem było, jaki jest stosunek polityki polskiej do wielkich problemów ogólnych.

Dzisiaj jeden z wielkich twórców polityki lokarneńskiej, sekretarz stanu dla spr. zagr. Chamberlain, który przejdzie do historji Anglji wie, iż przy kładzeniu fundamentu pod przyszły ustrój pokojowy świata Polska była przy pracy z szczerą wolą.

Wiara w jasną politykę Anglji na kontynencie jest poważnym faktem utrwalenia pokoju, w tę politykę, która zmniejszając niepewność ogólną wzmacnia zaufanie i solidarność narodów dobrej woli. stwarza możliwość współpracy; tę politykę uzmysławia od Locarna Chamberlain reprezentując w doskonałym stopniu geniusz swej rasy, praktycznej, słownej, zbyt potężnej, żeby cofać się przed trudnościami i zbaczać z drogi prowadzącej do celu.

Jeżeli mówię z takim naciskiem o Anglji, o zbliżeniu naszej polityki do angielskiej w Locarno, to dlatego, iż widzę w tym punkcie Europy jeden z głównych filarów pokoju lokarneńskiego.

LOCARNO BYŁO KONIECZNOŚCIĄ.

Locarno nie jest punktem wyjścia na słoneczną przyszłość; Locarno było koniecznością. Ciężki kryzys gospodarczy powojenny, wzrastające bezrobocie we wszystkich centrach przemysłowego świata, drożyzna kredytu. głęboka rozterka duchowa, nie dozwalają ludzkości, aby żyła podzielona na obozy zwycięzców i pobitych, iżby pozwalała na zbyt wielkie nienawiści, zbrojenia i podstępne knowania i rozpacze. Wielki wysiłek ludzkości musi wypełnić życiową treścią formę stworzoną w Locarno.

LOGICZNA KONSEKWENCJA LOCARNA.

Traktaty lokarneńskie są niczem innem, jak rozszerzeniem zasad paktu Ligi Narodów, to też logiczną konsekwencją ich podpisania musi być wejście Niemiec do Ligi Narodów. Ta chwila jest przełomową w dziejach Europy powojennej. Jest ona koniecznością nieodzowną jak koniecznym dla życia Ligi Narodów jest jej stopniowy rozwój w kierunku uniwersalności. Chodzi o to, żeby ten punkt zwrotny nastąpił w warunkach, które wzmocnią wiarę rządów a co jeszcze ważniejsze, narodów w kierunku polityki, który nosi znamię Locarna. Iżby tym warunkom stało się zadość trzeba, żeby wszystkie rzeczywiste żywotne interesy i momenty niebezpieczeństwa dla pokoju, tkwiące w dzisiejszym ustroju europejskim, były wzięte należycie pod rozwagę. Niewątpliwie członkowie Rady Ligi Narodów i sygnatarjusze umów locarneńskich znajdą w Genewie rozwiązanie w duchu Locarna i w duchu Ligi Narodów, staną na wysokości trudności i drażliwości zadań, a zwłaszcza na wysokości wielkiej odpowiedzialności, która zaciąży na tych, którzy te trudności będą stwarzać.

CZEM MA BYĆ LIGA NARODÓW?

Albowiem czemże jest i ma być Liga Narodów. Nie udeptaną ziemią, na której mają się spotykać wrogie polityki, nie miejscem, gdzie jednemu państwu udaje się sączyć jad podejrzeń między inne. Gdyby tak być miało, to zaiste Ligi Narodów by nie było, stałaby się czczą formą zakrywającą przeżyte zwyczaje. Takie obawy zachodziłyby, gdyby wejście Niemiec do Ligi Narodów nastąpiło bez umów locarneńskich. Po nich wejście Niemiec powinno być, jeżeli nie ułatwieniem pracy w łonie Ligi, to w każdym razie umocnieniem działalności Ligi przez przeniesienie w jej łono wszystkich ciężkich problemów wymagających beznamiętnego załatwienia. Innymi słowy pakt Ligi Narodów musi być wzmocniony przez Locarno. A Locarno nie może być bez groźby dla pokoju świata zmianą co do litery i co do ducha paktu Ligi Narodów.

REKONSTRUKCJA RADY LIGI.

Problem ten będzie przedmiotem rozważań w Genewie. Probierzem ich będzie rekonstrukcja Rady Ligi Narodów Niemcy otrzymują w niej miejsce, miejsce zarezerwowane w myśl art. 14 paktu Ligi Narodów o wielkich mocarstwach sprzymierzonych. Wielkim sprzymierzeńcem w duchu Ligi Narodów nie jest ten, który może łatwo wytoczyć wielką ilość armat, lecz wypróbowany bojownik w imię wielkich haseł demokracji i wolności ludów. Podpisujący traktat wersalski podpisywali go w powyższem zrozumieniu. Jeżeli pakt lokarneński usprawiedliwia pod względem obsady Rady Ligi odmienną i szerszą interpretację, to ten sam pakt lokarneński czyni koniecznem zwrócenie uwagi na interesy przez pakt Ligi Narodów gwarantowane, przez nową interpretację zagrożone, wymagające w interesie pokoju współczesnego uwzględnienia. Po Locarno świat nie ma się dzielić na wrogie obozy. Nie powinno być zwyciężonych i zwycięsców. Zgoda. Ale sprzymierzeńcem idei Ligi Narodów nie staje się z dnia na dzień.

POLSKA MUSI WEJŚĆ DO RADY JEDNOCZEŚNIE Z NIEMCAMI.

Dla nas interpretacja praktyczna ducha par. 4. nie może być inna, jak współczesna i równorzędna obecność Polski w Radzie Ligi Narodów w chwili wejścia do niej Niemiec. Nie pragniemy tam być, aby się opiekować obywatelami w innych krajach. mieć w naszej ręce rząd wolnych miast, ani starać się o mandaty kolonialne. Chcemy tam być aby wzmocnić obóz wierzący w Ligę Narodów, jako forum, na którem bezstronnie i bez uprzedzeń badane i załatwiane będą sprawy w myśl sprawiedliwości, opartej na gwarancji pokoju. Było sprawiedliwem i słusznem, mądrym i koniecznym zakończyć okres, w którym byli zwycięzcy i pobici, a jeżeli Locarno miało położyć kres podziałowi, który jątrzył stosunki międzynarodowe w Europie, to nie miało i nie może ono bez niebezpieczeństwa stworzyć w Europie nowych przywilejów kosztem bezpieczeństwa innych.

CZY PO LOCARNO BĘDZIE LEPIEJ?

Czy po Locarno będzie lepiej miejmy nadzieję, że bez Locarna byłoby gorzej jest pewnem. Umowy lokarneńskie są jedynie formułami prawnymi: czy za nimi pójdzie życie, trudno przewidzieć. Mamy nadzieję, iż p. Stresemann, który w tak ciężkich dla siebie warunkach wewnętrznych pracował nad polityką porozumienia będzie się zmagał z trudnościami, z któremi liczyć się musi jego polityka. Wiem, jaka ostoję znalazł pakt lokarneński dzięki przenikliwości umysłu dwóch

Awantury „ukraińców" i komunistów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 25. lutego. (zo) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w pierwszem czytaniu ustawy o ratyfikacji układów lokarneńskich zabrał głos premier Skrzyński. Słuchał go niezwykle liczny komplet posłów, przedstawiciele państw zagranicznych, wśród których był i poseł angielski Max Müller, publiczność zapełniająca galerje i mocno zainteresowana prasa.

Zanim p. Skrzyński zaczął mówić, **skoro tylko wszedł na trybunę z ław klubu ukraińskiego rozległy się liczne okrzyki:** Chcemy ukraińskiego uniwersytetu, chcemy amnestii dla przestępców politycznych i t. d. Rychło się jednak wrzawa uspokoiła i tylko od czasu do czasu przerywano mówcy.

Przemówienie p. Skrzyńskiego przyjęto na ogół dość chłodno. W kołach politycznych zdają sobie sprawę, że Locarno jest koniecznością, z którą musiny się pogodzić, nie wątpią natomiast, że sojusznicy nasi rozumieją, iż nieodzownym warunkiem przyjęcia Niemiec do Rady Ligi jest uzyskanie w Radzie stałego miejsca przez Polskę, oraz że wchodzi tu w grę nawet kwestja dalszego stosunku naszego do sprzymierzeńców.

Umowy lokarneńskie będą jeszcze przedmiotem rozpraw komisji i na plenum Sejmu, a posłowie będą mogli o nich wypowiedzieć się.

Stanowisko wręcz wrogie wobec układów zajął już na dzisiejszem posiedzeniu klub ukraiński, następnie komuniści i komunizujące stronnictwa chłopskie. Kluby te domagały się natychmiastowego otwarcia dyskusji, a gdy przeszedł wniosek o natychmiastowe odesłanie ustawy do komisji, wszczęli awanturę, **która trwała przeszło pół godziny.** Dla nikogo nie było wątpliwe, **że awantura ta została wywołana za pieniądze obcych czynników,** które politykę Locarna bezwzględnie zwalczają. Ostatecznie wobec trwających hałasów i pukania, posiedzenie przerwano, a rozpatrzenie zarzutów, które były tylko pretekstem oddano komisji regulaminowej do rozpatrzenia. Komisja po półtoragodzinnej rozprawie uznała, że postępowanie wicemarszałka Plucińskiego, który przewodniczył było zupełnie zgodne z regulaminem.

Dalsze obrady potoczyły się spokojnie.

wielkich mężów stanu Brianda i Chamberlaina, wiem w jakiem zrozumieniu położył podpis pod aktem Mussolini, wielki realizator, którego stanowisko jasne odczuliśmy zawsze tam, gdzie ważyły się nasze interesy. Znamy wybitnego i szczęśliwego męża stanu Vanderwelda, który zdołał w pakcie turskim zabezpieczyć Belgii pełne uznanie niezaprzeczalnego bezpieczeństwa i przywrócić jej przedwojenne stanowisko międzynarodowe. Znamy wreszcie mądrą i przewidującą ostrożną politykę p. Benesza, z którym pracowałem przed i w czasie Locarna w pełnem zrozumieniu wspólnego interesu.

Z głębi mego sumienia politycznego mogę prosić Wysoką Izbę o przyjęcie aktów, które składam do ratyfikacji. Doskonałymi one nie są, albowiem umowy lokarneńskie są kompromisem i musiały być kompromisem.

Gdybym był pytany, czy jadąc do Locarna stawiałem warunki, czy przy podpisywaniu uprzednio prosiłem o obietnice, np. o miejsce w Radzie Ligi Narodów, odpowiedziałbym: nie. Dlatego, bo w chwili, kiedy decyduje się wielki krok polityki zagranicznej Polski, kiedy Polska kieruje swą polityką po linii jej odwiecznych ideałów pokojowych gdzie idzie ręka w rękę z narodami dobrej woli, w takiej chwili ja słowem Polski nie frymarcze i obietnic Polski nie sprzedaję, albowiem wiem, że tylko w ten sposób mogę wśród mężów dobrej woli przedstawić Polskę taką, jaką ona jest, mogę zrobić, że jest ona pojęta tak jaką jest w rzeczywistości a w chwili, gdyby wszystkie nasze wysiłki pokojowe miały zawieść, jestem pewny, że daję Polsce rzecz najcenniejszą przekonanych i wierzących aljantów w dobrą wolę Polski.

Prasa warszawska o mowie Chamberlaina.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 25. lutego. (G) Wszystkie dzienniki dzisiejsze umieszczają obszerne streszczenia mowy sir Austina Chamberlaina w Birmingham. O mowie tej, mającej wielkie znaczenie polityczne, zdążyła wypowiedzieć się dopiero część prasy warszawskiej.

„Warszawianka" pisze w artykule p. t. „Gentleman": Naogół zatem raz jeszcze potwierdza się stałe wrażenie i przekonanie, że p. Chamberlain jest politykiem angielskim, który najsumienniej i najżyczliwiej odnosi się do praw i do spraw Polski. Gdyby układy w Locarno były w rzeczywistości i naprawdę tem, czem one są w pojęciach p. Chamberlaina, nie byłyby groźne. Gdyby uzyskanie stałego miejsca przez Polskę było tak przygotowane dyplomatycznie w całości, jak jest w umyśle p. Chamberlaina, obecne rozbiory, napaści targi, i wichrzenia nie miałyby wogóle gruntu do hasania.

P. Bol. Kozłowski w **„Kurjerze Warszawskim"** pisze: Nietrzeba się zanadto łudzić. Mowa birminghamska Chamberlaina jest raczej głosem za odłożeniem sprawy powiększenia Rady Ligi (czyli przyznania tam miejsca i Polsce) do sesji następnej. Zadużo w niej czasu przyszłego. Rząd brytyjski uważa, że „jeśli nie obecnie, to w każdym razie w najbliższej przyszłości dalsze rozszerzenie składu Rady Ligi stanie się koniecznością"; rekonstrukcja Rady, do której daje asumpt wejście do niej przedstawiciela Niemiec, „wysuwa nieodzownie sprawę przyszłego składu Rady"; gdy Niemcy będą przyjęte, wówczas „przyjdzie właściwa chwila do rozważania dalszych żądań". Zdania te nie brzmią jeszcze stanowczo i jasno nie mogą być jednak tłumaczone optymistycznie. Minister brytyjski szuka oczywiście kompromisu.

„Echo Warszawskie" zauważa, że gdyby odłożono sprawę dopuszczenia Polski na stałe miejsce do Rady Ligi dopiero na wrzesień, wówczas zabrałby głos w tej sprawie i głosowali przeciw Polsce zasiadający już w Radzie Ligi. Ani tedy Francja, ani Polska, ani Włochy, ani Hiszpania nie mogą się zgodzić na podobną procedurę.

A dalej dziennik pisze: Niemniej jednak zestawienie mowy Chamberlaina, oświadczenie lorda Cecila i p. Brianda pozwala nam raczej na optymizm, niż na pesymizm. Śpieszymy jednak dodać, że ani jedno, ani drugie nie jest zbyt uspokajające i pozostaje tylko konieczność przekonania wiarogodnych czynników międzynarodowych o słuszności polskich żądań.

GOLGOTA UCZCIWEJ KOBIETY
W gł. roli J. MOZŻUCHIN. 1623n „APOLLO".

KINO „LEW" zapowiada od jutra tj. soboty nadzwyczajną premierę **Film ilustrowany śpiewem artystów opery warszawskiej**, znanych publiczności z występów przy wyświetlaniu filmu „Przy kominku" n1619

CHRYZANTEMY
12 aktów całość. W g. roli WIERA CHOŁODNAJA, O. RUNICZ i MAKSIMOW. 12 aktów
Dziś tj. piątek poraz ostatni CHARLIE CHAPLIN w „Gorączce złota".

Odpowiedź Chamberlaina na interpelacje.

Londyn. 25. lutego (PAT.) Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytania Chamberlain oświadczył: **Nie słyszałem nigdy, aby ktokolwiek stwierdził, że zgoda na poparcie Niemiec miała zobowiązywać do sprzeciwiania się innym, zmianom w organizacji Rady Ligi.**

Mowa lorda Cecila w Izbie lordów.

PRZEDSTAWICIELE ANGLII JADĄ DO GENEWY BEZ INSTRUKKCYJ.

Londyn. 25. lutego. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Izby lordów, **lord Cecil wystąpił w imieniu rządu ze szczegółowem sprawozdaniem.** Sprawozdanie to stanowi **odpowiedź na niedawne wystąpienie lorda Parmoora,** które wyraziło się wówczas w tem, że poruszanie sprawy dalszego poza Niemcami rozszerzenia liczby stałych miejsc w Radzie Ligi przy jednoczesnem rozpatrywaniu zgłoszenia Niemiec o przyjęcie ich do Ligi i przyznaniu im stałego miejsca w Radzie, do czego są uprawnione na zasadzie postanowień traktatu lokarneńskiego, byłoby niepożądane.

Lord Cecil przyznaje, że sprawa wyżej poruszona ma wielkie znaczenie. Mówca ma nadzieje, że sprawa ta będzie jednak przedmiotem późniejszych narad w okresie ku temu odpowiedniejszym. Lord Cecil nie zgadza się z twierdzeniem, jakoby wejście Niemiec do Rady Ligi miało być pierwszym dopiero impulsem do analogicznego wstąpienia innych państw nie reprezentowanych dotychczas w Radzie, sprawa bowiem dalszego rozszerzenia składu Rady Ligi omówiona była już poprzednio zarówno przez samą Radę jak i przez zgromadzenie Ligi Narodów. Mówca przytacza w tem miejscu ustęp przemówienia Chamberlaina, wygłoszonego w Birmingham, w którem wyjaśnia on, że sprawa takiego rozszerzenia Rady odłożona raczej na później, ponieważ pojmowano, że właśnie z chwilą, gdy Niemcy wejdą do Ligi i gdy z faktem tym jednocześnie wzięta będzie pod uwagę sprawa zmian w statucie Rady Ligi wtedy dopiero nadejdzie właściwy czas podniesienia kwestii dopuszczenia do Rady przedstawicieli innych państw.

Po tych słowach mówca zwraca się do izby z wezwaniem, **aby nie krępowano pod tym względem przedstawicieli brytyjskich na terenie Genewy, którzy w zetknięciu się ze sprawą dalszych kandydatur do stałych miejsc w Radzie Ligi powinni mieć swobodę działania. Przedstawiciele rządu brytyjskiego nie mogą być krępowani pod tym względem z góry, udzielonymi instrukciami, gdyż dopiero po wysłuchaniu argumentów odnoszących się do tej sprawy, będą oni mogli powziąć słuszne postanowienia.** Po przemówieniu lorda Cecila wniosek lorda Parmoora został wycofany.

Londyn. 25 lutego. (AW.). Prasa konserwatywna wyraża się pesymistycznie. „West Gaz." interpretuje wczorajsze oświadczenie lorda Cecila w Izbie lordów w ten sposób, **że gabinet angielski faworyzuje żądania Polski w sprawie przyznania jej stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.** — „Daily Herald" donosi, że gabinet angielski skłonny jest do uwzględnienia życzeń Polski, ale za odpowiednią cenę.

Interpelacja w sprawie „Volksbundu"

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 lutego. (zo) Posłowie klubu NPR., ZLN., Piasta, CHN., Wyzwolenia, ChD. i Stronnictwa chłopskiego wnieśli interpelację do rządu w sprawie antypaństwowej działalności „Volksbundu" na Górnym Śląsku.

Interpelanci stwierdzają, że od chwili przejęcia Górnego Śląska „Volksbund" rozpoczął wrogą wobec Polski działalność, idąc w kierunku oderwania Górnego Śląska od Polski. Za pomocą pieniędzy z Niemiec **„Volksbund" umieścił we wszystkich ośrodkach przemysłowych około 320 agentów.** Pod pozorem, rzekomej obrony interesów kulturalnych **„Volksbund" ściągał dzieci polskie do szkół niemieckich,** płacąc za każde dziecko polskie wysokie sumy w czem pomocne mu było ciężkie położenie gospodarcze i nędza wśród robotników polskich.

Nie mniejszą działalność rozwinęły zasilane przez „Volksbund" związki niemieckie, kupujące członków polskich organizacyj narodowych. W ciągu jednego tygodnia do kasy **„Volksbundu" wpłynęło na te cele 250.000 dolarów i 40.000 pezetów brazylijskich. Robotnikom płacono wysokie sumy i dawano im prezenty na gwiazdkę,** wynoszące kilkadziesiąt złotych. **Akcję propagan**dową przygotowano na **25 marca** jako na 5-tą rocznicę plebiscytu, z tem — że w tym dniu mają się robotnicy zgromadzić na granicy, przejść ją i urządzić wielką manifestację na rzecz przyłączenia Śląska do Niemiec.

Pozatem „Volksbund" **ułatwiał dezercje z wojska na wielką skalę, robił wywiady gospodarcze i polityczne,** a w tej akcji brał udział konsulat niemiecki w Katowicach.

Interpelanci zapytują rząd, czy te fakty są uznane, co zamierza zrobić, aże by **tej zbrodniczej akcji położyć kres,** czy gotów jest rozwiązać natychmiast Volksbund i te organizacje, które w akcji przeciw Polsce brały czynny udział, czy gotów jest zamknąć wszystkie szkoły niemieckie itd.

Z procesu Bispinga.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. lutego. (G.) W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator twierdzi, że zabójstwo dokonane było z premedytacją. Spacer oskarżonego do stacji Błonie oddalonej o 13 km. nie był spacerem spacerowicza, **był to uczynek Kaina po zabójstwie Abla** Bisping musiał być zmuszony do tak szybkiego wyjazdu a chęć ucieczki nie należała do uprzyjemnienia spaceru W charakterystyce stanu majątkowego Bispinga prokurator dochodzi do wniosku, że była to **pozłacana nędza,** że oskarżony miał terminowe weksle do płacenia, w krytycznem więc położeniu wyzyskał najlepszy moment, w lesie teresińskim, który był najdogodniejszy do czynu. Mowę swoją kończy prokurator słowami: **Oskarżam Bispinga o usiłowanie otrucia księcia, o sfałszowanie weksli, oraz o dokonanie morderstwa z premedytacją w celach rabunku i żądam łącznej kary 15 lat ciężkiego więzienia.**

Następnie przemawiał **adwokat Bitner, który przedstawił wrogi stosunek rządu rosyjskiego do arystokracji i inteligencji polskiej i niesprawiedliwe wskutek tego prowadzenie sprawy Bispinga,** a więc zaniechanie badania krwi na kurtce Grali, instrukcje dane Kurnatowskiemu by zbyt pilnie nie przykładał się do sprawy. Następnie obrońca zwraca uwagę na fakt, **że pies policyjny rzucił się na policjantów i wskazał mieszkanie Grali,** że wszystkie ślady, które odciągały uwagę od osoby Bispinga, zostały tendencyjnie pomieszane, lub zatajone. Następnie Bitner zajmuje się krytyką zeznań świadków obciążających Bispinga, wykazując, że jest to **jedna wielka organizacja. Wśród świadków owych byli nawet tacy, którzy za swoje zeznania sięgali po rękę córek wyższych urzędników rosyjskich.**

Następnie obrońca ponownie **powraca do osoby Grali, który ciągle kręcił się koło miejsca przestępstwa.** Alibi jego jest mało prawdopodobne. Grala biegał dwukrotnie w krytycznym dniu do pełnej szumowin społecznych karczmy w Paprotni, odległej o trzy wiorsty. **Nie można również pominąć milczeniem młodej Gralówny, która wyjechała za granicę. Po śmierci księcia brat jej żądał od rodziny książąt Druckich-Lubeckich wypłacenia siostrze pensji za 19 miesięcy,** tj. za ów czas, który siostra spędziła za granicą. Między starym Grala a synem Antonim toczyła się **tajemnicza, pełna niedomówień korespondencja.** — Obrońca przytacza fakt **kupienia przez syna Grali majątku na Śląsku z niewiadomych pieniędzy.**

W dalszym ciągu obrony adwokat Bittner atakuje w dniu dzisiejszym ekspertyze prof. Grzywo-Dąbrowskiego, która jest o wiele mniej dokładna od ekspertyzy Tarachnina. Ekspertyza z roku 1913 wywołała skandal w opinii europejskiej, gdyż była to raczej mowa oskarżyciela niż wynik badań eksperta. **Zeznania Herszelmana nie mogą być miarodajne,** gdyż świadek ten jest człowiekiem, który wielu Polaków za czasów rosyjskich wysyłał na katorgi. Co do stanu majątkowego Bispinga obrońca oświadcza, **że oskarżony nie był w złych interesach.**

Przegląd prasy.

„Nowy Kurjer Polski“ zwrócił się do ministra St. Grabskiego z zapytaniem, jak ocenia nowe nastroje, które opanowuja posłów żydowskich. Pan minister oświadczył, że dziwi się przejściu koła żydowskiego do opozycji ponieważ rząd wykonuje sumiennie t. zw. ugodę z żydami.

Na pytanie, co rząd uczynił dotąd — pan minister St. Grabski oświadczył

— Wszystko co należało uczynić. Przedewszystkiem: 1) dekret Naczelnika Państwa o organizacji gminy wyznaniowej żydowskiej został rozciągnięty na województwa wschodnie. 2) zatarg między gminą wyznaniowa żydowska a rządem z powodu języka obrad został zlikwidowany: żydowska gmina wyznaniowa została otwarta, 3) nauka judaistyki w szkołach publicznych, do których uczeszcza młodzież żydowska została zapewniona rozporządzeniem M. W. R. i O. P., 4) wyżywienie koszerne zapewnił żołnierzom żydowskim specjalny rozkaz ministra spraw wojskowych, 5) przeprowadzono egzamin maturalny w żydowskiem seminarium nauczycielskiem w Wilnie, 6) szereg zawodowych szkół żydowskich otrzymało koncesję z językiem wykładowym żydowskim natychmiast po decyzji, utrzymującego te szkoły tow. „Ort“ („Obszczestwo Rasprastranienja Truda“) postanawiającego zmienić swą rosyjską nazwę na polską, 7) szereg zawodowych szkół żydowskich otrzymało subwencję.

Punkty wymienione powyżej obejmowały t. zw. 12 punktów ugody. Jednem więc słowem ugoda ta została całkowicie przez rząd wykonana.

Na zapytanie, jak się przedstawia sprawa „numerus clausus“ — p. Grabski odpowiedział:

— Zgodnie z ustną obietnicą daną p. Reichowi wydałem był przed ukończeniem wpisów na Wszechnice, okólnik stwierdzający, że przysługuje im prawo ograniczenia ogólnej liczby słuchaczy, ale nie ograniczania procentowego liczby słuchaczy tej lub innej narodowości lub wyznania. I uniwersytety niewątpliwie do tej interpretacji swego prawa ograniczenia liczby słuchaczy każdego roku przyjmowanych na studja zastosowały się, jak o tem świadczy procent słuchaczy żydowskich, przyjętych na rok bieżący, a wynoszący od 20 do 30 procent od 100, miało to miejsce w wyższych zakładach naukowych poza uniwersytetem poznańskim, na który młodzież żydowska prawie się nie zgłasza.

— Prasa żydowska utrzymuje jednak, że istnieją jakieś specjalne ograniczenia — wtrącamy.

— Twierdzenie, że były stosowane jakieś specjalne ograniczenia w przyjmowaniu żydów, ponieważ istnieje znaczniejsza ilość maturzystów żydowskich, którzy nie zostali przyjęci na Wszechnice, — jest zupełnie nieuzasadnione, albowiem również setki maturzystów polskich też nie zostało przyjętych na wyższe uczelnie z powodu braku miejsc.

Że nie przyjęto również całej młodzieży żydowskiej na wszechnice, tego jeszcze nie można uznać za numerus clausus.

— Jednakże opinja żydowska jest innego zdania.

— Wiem o tem, — mówi p. minister.

Prasa żydowska i część polityków żydowskich twierdzi, że wszystkie udogodnienia zrobione żydom, w myśl owych 12 punktów porozumienia między Kołem żydowskim a rządem nic jednak nie znaczą.

— Ale w trakcie rozmów — słyszymy po chwili — które były prowadzone przez rząd z przedstawicielami Koła żydowskiego, nie uważali oni tych zdobyczy za nic. Uważają je za nic dopiero po ich uzyskaniu.

* * *

Uchwały Rady Naczelnej Zw. Lud.-Nar. zrobiły na „Naszym Przeglądzie“ na „pierwszy rzut oka“ wrażenie, że „endecja uczyniła pewien krok naprzód na drodze rozwoju politycznego“.

Bo

nie twierdzi już, że wszystko jest dobrze a będzie jeszcze lepiej, i że wszystko, co jest złem, pochodzi od żydów. Niestety, są to tylko pozory. Gdyż

„Nasz Przegląd“... nie wierzy w to, że endecja chce i może przeprowadzić oszczędności w rozchodach państwa oraz wytępić marnotrawstwo dobra publicznego, bo to wszystko jest cechą systemu protekcyjnego. Charakterystycznym jest tutaj, że Rada nic nie mówi o redukcji militaryzmu, który jest największą plagą Polski i najważniejszą przyczyną przesilenia. Jeżeli zaś endecja, której cały program oparty jest na nierówności i gnębicielstwie obiecuje przestrzegać praworządności, to już najnaiwniejszy spostrzeże, że się z niego kpi w żywe oczy.

Zresztą zdaniem „Naszego Przeglądu“ dowodem na to, że endecja o niczem nie zapomniała i niczego się nie nauczyła jest następujący ustęp w uchwałach.

„Cały ustrój państwa winien być dostosowany do naszych potrzeb narodowych i zawierać gwarancję przeciw bezkarności, wrogich Polsce, rewolucyjnych dążeń komunistów i skierowanych przeciw państwu działań obcych żywiołów. W czasie już najbliższym należy przeprowadzić zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, któraby zabezpieczała państwu jego narodowy charakter i umożliwiła stworzenie silnego rządu, o trwałych podstawach, przyczem ilość posłów i senatorów należy zmniejszyć do połowy. Równocześnie koniecznem jest uchwalenie ustawy wyłączającej z pod zasady nietykalności poselskiej zbrodnie przeciw państwu“.

Oto, co się głównie organowi Koła żydowskiego nie podoba.

* * *

„Czas“ na podstawie uchwał Zw. Lud.-Nar. sądzi, że

Związek daleki jest jeszcze ideowo od możności przystąpienia do kampanji wyborczej, gdyż programu konkretnego, z którymby mógł stanąć, nie ma. Albo też nie jest jeszcze w stanie go ogłosić. Ten sam wypadek zachodzi zapewne co do innych stronnictw. Niewiadomo, jak stoi sprawa środków materjalnych, potrzebnych do kampanji wyborczej — ale wydaje się, że ideowo żadne z nich jeszcze przygotowań nie rozpoczęło. A przecież, jeśli ta kampanja ma przynieść państwu pożytek i wydać lepszy sejm, niż obecny, to powinna odbywać się pod konkretnemi hasłami „emendandae republicae“. Inaczej będzie tylko walką na obelgi, rekryminacje, oszczerstwa:

dobrze jeszcze, jak nie na kije i pięści. Najwyższy też chyba czas, aby stronnictwa pretendujące do udziału w ludowładztwie rozpoczęły wypracowywać swe konkretne programy; a pierwszy krok uczyniony przez narodową demokrację, choć niezbyt udolny, zamazany i frazeologiczny, należy z tego punktu widzenia powitać jako pożądany. Półtora roku to nie jest dużo czasu, to też należy zaprosić stronnictwa sejmowe, aby raz zaczęły myśleć i mówić, co w Polsce jest ich zdaniem w najbliższym czasie do zrobienia. Dyskusja taka mogłaby tylko uzdrowić nasze życie publiczne.

* * *

„Goniec Śląski“ na marginesie uchwał Rady Naczelnej Zw. Lud.-Narod. woła:

Polska musi pracować! Wolność pracy musi być zapewniona wszystkim ludziom w Polsce, bo tylko praca uczciwa, niekrępowana, w pełni rozwinięta, da nam możność odrodzenia się gospodarczego i politycznego. I niech nikt nie myśli, że chodzi o pracę tylko jednych. Pracować muszą wszyscy.

Bo wiemy, że w Polsce są tacy obywatele, którzy mają zarobki niewspółmierne do swojej pracy. Wiemy, że administracja w całym przemyśle w Polsce jest kpinami z żywej rzeczywistości, na jaką patrzymy. Rzeczywistość domaga się, aby w Polsce produkowano jak najtaniej bo to jest warunkiem odbudowy życia gospodarczego, a tymczasem nic się nie robi, aby obniżyć koszta administracji przemysłu, aby zredukować zarobki armii urzędników z przemysłu, aby nie ominąć żadnej okazji do poczynienia wszystkiego, co obniży koszta produkcji. I jeśli przemysł sam nie stanie na tem stanowisku, że trzeba zmniejszyć i to poważnie koszta administracji — to interes Polski wymaga, aby przeprowadzić kontrolę tych kosztów i zmusić tych, którzy nic mają nad Polską litości

I te właśnie warunki: wzmożona praca i obniżenie kosztów administracji, nieugięta i wprost fanatyczna walka z korupcją, z uświęconem u nas złodziejstwem, z wszelką nieuczciwością — oto nowy program, nowe hasła wysunięte bez maski

---

JULJUSZ GERMAN. 26)

Iwonka i Gwiazdy.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Chwała Bogu, spojrzała przytomniej, dziecina! Namartwiliśmy tu się bardzo o ciebie. Tylko żebyś teraz dużo nie mówiła. Nie świdruj mnie tak ślicznemi oczkami. No, chorowałaś z dobrych dziesięć dni...

— A co mi było?

— Musi odrazu wszystko wiedzieć ta mała. Powietrze w tych stronach bardzo zdradliwe. Przyplątała się do ciebie zła gorączka, rodzaj tyfusu... O, już sięga do włosów, czy jej nie wypadły! Nie bój się ocalał w całej krasie ten twój płaszcz królewnej. Poczciwy nasz lekarz wciąż tylko się dziwił, żeś tak wyjątkowo silna i odporna. Mówił organizm wprost z żelaza. Takiemi są tylko dzieci zrodzone z najszczerszej obopólnej miłości.

Ten „stalowy organizm“ z każdym dniem odzyskiwał utracone siły. Czynił to z niebywałym pośpiechem, jakby chcąc powetować na gwałt chwilową klęskę, czemprędzej zatrzeć ją bez śladu. Iwonka zdrowiała w oczach. Trzymał ją w łóżku tylko poważny nakaz staruszki, przed którym wszelki opór cichnął pokornie. „Tak ci się zdaje. Gdybyś wstała, miałabyś zaraz nóżki podcięte“. Próżno zaklinała się Iwonka, że takie wylegiwanie się przyprawia ją wprost o rozpacz, że nikt nigdy tak jej nie rozpieszczał, że choćby żyła sto lat nie potrafi wywdzięczyć się za tyle starań i dobroci. „Żebyś mi o tem nawet nie wspominała! To tylko ja winnam ci wdzięczność, żeś w moich szarych dniach zaświeciła złotą pociechą. O ciebie się troskać to także jest radość!“ Wreszcie pewnego poranku służebna dziewczyna z dość tępawą lecz przyjemnie czyściutką buzią uczesała pięknie włosy Iwonki we dwa warkocze aż do kostek, zaplotła w ich końce błękitne wstążki, ubrała ją w szlafroczek. (Któż to pamiętał o jej walizce? Napewno ten poczciwina okularnik!) i wyprowadziła na werande dworu. Jednak wypadło Iwonce oprzeć się raz i drugi i to porządnie na mocnem i twardem ramieniu wiejskiej pokojówki. („A to mnie chyciło! Cała jestem jak z waty!“).

W splotach dzikiego wina, jak w niszy, stolik ze śniadaniem. Wstaje postać wyniosła, schyla się w krótkim ukłonie.

— Cieszę się niezmiernie, że widzę panią znowu. I już w lepszem zdrowiu.

Stalowy głos spada na nią jakby z chmur. Nie śmie podnieść oczu. W tej chwili gromi siebie za tę nieśmiałość, zwraca ku niemu pełne, jasne spojrzenie. O dziwo! Że też ta ostra, wygolona twarz o rysach jakby z granitu może tak miło się uśmiechać! To uśmiech jego matki.

— Zdrowsza, ale jeszcze bardzo osłabiona dziecinka. Nie puścimy jej stąd, aż jej całkiem nie wypielęgnujemy.

— Oczywiście. Nie może być inaczej.

— A jeszcze piękniejsza niż, gdy przyjechała! Tu przy mnie twoje miejsce, tak — siwowłosa dama gładzi ją po twarzy. — Wiesz Tadziu, do niej można zastosować to, co Lamartine pisał o tej piękności z El-Arish, którą podziwiał i Słowacki Doskonałość gracji, — cicho dźwięczały melodyjne tony — niewinności, słodkiego skłopotania, zachwycającej tęsknoty i promiennej pogody łączy się w jedno w tych licach prawie dziecinnych.

— To wszystko tak. Ale i odwaga. Uśmiech zniknął. Teraz tylko zacięte skupienie, srogie jak u orła. Ciemnoszafirowe oczy, dwie burze na uwięzi, patrzą przez Iwonkę daleko. Na gazon róż przed werandą, na las w słońcu wzorzysty... Nie, jeszcze dalej... Na obłoki hen na widnokręgu...

— Jakby mnie wcale nie było — myśli Iwonka z lekkim gniewem. — Nie jestem zarozumiała, chociaż wygaduią wciąż o mnie tyle niestworzonych rzeczy, że każda inna na mojem miejscu miałaby kompletnie przewróconą głowę. Ale znowu co za dużo, to za dużo. Można mi się przyjrzeć bez wybitnej przykrości. A tak ignorować...

Zauważyła, że wśród ciemnych, odgarniętych z czoła włosów lśni mu w samym środku jedna smuga zupełnie biała.

— Młodziutki to nie jest. I taki, jakby ciągle miał przed sobą tylko żołnierzy. Nie pokazał się przez cały czas, gdy byłam chora. Ktoś wziął mnie na ręce... to pamiętam... i niósł..

— Tak jest. To byłem ja.

Iwonka wstrząsnęła się nagłym dreszczem. Ten tnący głos odpowiedział wprost na jej myśl niewyjawioną słowami.

Przed Korwinem stanął ułan wyprężony jak struna. Zwarł z trzaskiem obcasy, brzęknął ostrogami. „Przyjechano do pana generała“. Rzutem głowy wskazał na samochód, który zajechał opodal posuwiście, prawie bez szelestu i schował się między drzewami.

Gdy Iwonka została sama ze staruszką, nie mogła powstrzymać się od okrzyku uznania:

— To niezwykły człowiek!

Pomarszczone, dostojne lecz dobrotliwe oblicze okryło się surową powagą.

— Tacy, jak on, nie często zjawiają się na świecie. Nie mówię tego, że to mój syn. Umiem patrzeć na niego także nie jak matka. I takiego w tych czasach na urlop puścili — głos jej spadł do szeptu, zdławiony goryczą. — Dziwi cię, przyznaj się, kochanie, — rzekła już z uroczym spokojem i z uśmiechem przemile pobłażliwym — że go twoja uroda nic a nic nie zainteresowała? Nie cofaj oczat, my tu sobie zawsze prosto z mostu. Tak najlepiej. Myśl na myśl odrazu, nie trzeba dużo słów do obwijania. Widzisz, mój syn jest z tych niewielu, którzy nie mają czasu na zajmowanie się kobietami. Na miłość. Bo, — patrzyła, jak on przed chwilą, na skraj horyzontu — gdy orkan idzie, sternik ma całą wolę i całą moc tylko na obronę okrętu... Tak, tak, — przesunęła po czole drobną, ślicznie wydłużoną dłonią — to dlatego, a nie, jak ludzie mówią, że nie był szczęśliwy w małżeństwie...

(C. d. n.)

W sprawie Polskiej Dyr. Ubezp. Wzajemnych słów kilka.

W ostatnich czasach w kilku czasopismach pojawiały się zarzuty przeciw działalności Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. Wprawdzie zarzuty te zostały już ze strony miarodajnej odparte, tem niemniej sądzę, że będzie wskazanem odeprzeć je ze stanowiska obywatelskiego, co zamierzam właśnie uczynić.

Przedewszystkiem należy podnieść akcję przeciwpożarową TDOW. Akcja ta nie ogranicza się tylko do wypłaty odszkodowań, ale idzie dalej. Gminy po masowych pożarach zasilane są niskoprocentowemi pożyczkami, co daje możność planowej odbudowy. Szczególną opieką otaczane są przez T. D. O. W. straże pożarne, które otrzymują od niej bądź to przyrządy pożarnicze, bądź też gotówkę na zakupno tych artykułów.

Często rzucane są zarzuty kosztownej administracji TDOW. Zarzuty takie rozlegały się nawet w Sejmie, rozumie się skwapliwie podchwytywane przez instytucje dla ubezpieczeń o wrogim państwu kierunku lub oparte o obcy kapitał. Tymczasem rzecz ma się tak, że zarzut drogiej administracji odeprze każdy laik, skoro się dowie, że podstawa do należytego wprowadzenia przymusu ubezpieczeniowego jest dokładne oszacowanie każdego poszczególnego budynku, a praca taka nie da się przeprowadzić jednem pociągnięciem i nie obędzie się kosztem kilku tysięcy złotych, lecz trwać musi parę lat i wymaga sum olbrzymich przy setkach tysięcy budowli w jednym tylko okręgu.

Mimo jednak tych poważnych wkładów w początkach organizacji nie ucierpiała zupełnie, jak to podnieśliśmy wyżej, sprawność w wypłacie odszkodowań pogorzelczych w wydawaniu zasiłków na straże pożarne i pożyczek na ogniotrwałe krycie budynków. Można zatem sobie wyobrazić jak wielką będzie pomoc finansowa PDUW. w przyszłości, nawet już w roku następnym, skoro ustaną w Małopolsce wydatki na oszacowania, zatem umniejszy się poważnie koszt administracji, a o tyle większe fundusze pójdą na cele społecznego dobra. Trzeba wglądnąć wnierw w statystykę wypłaconych zasiłków, przekonać się osobiście ile łez otarł likwidator, dając przy płonących jeszcze zgliszczach doraźny zasiłek pogorzelcowi, a zmienią się zapewne stawiane bez namysłu i uzasadnienia zarzuty.

Na zakończenie rzecz zasadnicza. Można być różnego zdania co do potrzeby skoncentrowania całej akcji ubezpieczeniowej w rękach jednego towarzystwa ubezpieczeniowego, ale pozostaje pewnikiem, że ubezpieczenie winno mieć charakter przymusowy. Jest to jeden z pierwszych warunków postępu kultury ogólnej i gospodarczej oraz poprawy wyglądu zewnętrznego naszej wsi. Skoro zaś stanęło się raz na stanowisku, że ten kulturalny i gospodarczy postulat winien być realizowany w ramach jednej instytucji państwowej, to tylko konsekwentne przeprowadzenie tej zasady może zapewnić wszystkie związane z nią zbawienne skutki. Jednym z takich skutków jest gromadzenie poważnego kapitału narodowego, któryby w przeciwnym razie szedł zagranicę lub w ręce państwowo niepewne. Tu nikt nie pyta o lokatę kapitałów, a co do lokaty kapitałów przez T. D. U. W., to jest ciekawych krytyków liczba niepomierna, choć w istocie rzeczy ciekawość ich łatwo zaspokojoną być może. Czyż bowiem lokaty funduszów PDUW. nie ma w swej pieczy Ministerstwo Skarbu, które władne jest w drodze bezpośrednich poleceń zarządzić potrzebne zmiany, ileby dzisiejszy sposób lokaty był wadliwy.

Oto rzeczy, które powinni wiedzieć wszyscy, którzy rozumieją doniosłość instytucji polskiej, pracującej najsprawniej ze wszystkich przedsiębiorstw państwowych i przynoszącej zyski, obracane na cele społeczne.

Obserwator.

Z KINOTEATRU „PALACE" Legjonów 1/3.
WKRÓTCE najpiękniejszy film tego sezonu CZAR WALCA CZYLI NUX--KSIĄŻĘCY MAŁŻONEK
10 aktów cudów, czarów i upojeń. — Specjalna ilustracja muzyczna, oparta na rozkosznych walcach, z których płynie czar pieśni Straussowskich. 1622

Wierszem czy prozą.

Mam przyjaciela, który pisywał wiersze całkiem udatne i nawet ogłaszał je drukiem. Tak długo zniechęcałem go do twórczości poetyckiej, aż się raz na mnie obrazi i obecnie z dużym pożytkiem dla literatury ojczystej pełni służbę we wojsku, jako doskonały rotmistrz ułanów. Niestety, nie każdy syn Apollina zechce pójść w jego ślady. Bo dziś łatwiej zostać poetą, niż rotmistrzem. (Za czasów dyktatury p. Piłsudskiego i jedno i drugie nie przedstawiało zbytnich trudności).

Co miesiąc niemal, pomimo zastoju w przemyśle wydawniczym, dostaję do rąk dwa, trzy zbiorki liryków. I najbardziej przeraża mnie to, że wszystkie te wiersze są dobre. Niema złych ani chociażby gorszych. Wszystkie są bez zarzutu. — Czyż może być większy zarzut? Czyż czyn, który w każdym momencie wymyka się z pod nagany, bodaj w jednym zasługuje na pochwałę? Jest on doskonale okrągły, jak zero. I taką samą przedstawia wartość.

I to jest nasz współczesny czyn poetycki.

Twórcy starszego pokolenia od Kasprowicza, Langego, Tetmajera, Staffa aż po Leszczyńskiego i Zbierzchowskiego tak udoskonalili technikę wiersza że już nic nie da się tu dodać — chyba Słopiewnie Tuwima, które nic nie znaczą.

Dodać coś trudno. Zato łatwo spadkobiercom korzystać z odsetek kapitału, którego w wielkim mozole ducha dorabiali się genjalni testatorzy.

Łatwo żyć z renty, czyli pasorzytować. Bo pasorzytnictwem jest żerowanie na gotowych zdobyczach formalnych, które raz użyte, zawierają w sobie pewną jedyną, niepowtarzaną treść, ale za drugim razem, są już, jako cymbał brzmiący, jako miedź brzękająca. Podobne są flakonowi pachnideł, z których woń już uleciała.

Tak właśnie ma się rzecz z dzisiejszą poezją wierszowaną. Ludzie za słabi, albo za leniwi na to, by kroczyć przez świat na własnych nogach, wspinają się na szczudła cudz — Robią to nawet zręcznie, bo są utalentowani i zdolni. Do czego zdolni? — Do naśladownictwa. Uprawia się na wielką skalę symulowanie wartości, podrabianie ich na literackiej giełdzie.

Zręczny wiersz staje się narzędziem kłamstwa. Poęci wchodzą w granice Parnasu za fałszywym paszportem, bo legalny kosztuje za dużo wysiłku. Sami zresztą dobrze o tem wiedzą: pp. Broniewski, Stande i cała skrajna lewica literacka pomawia w ładnych wierszach grupę Skamandra o pisanie zbyt ładnych zbyt łatwo ładnych wierszy. Słusznie. Równie słuszne zarzuty mogłaby grupa Skamandra stawiać pp. Broniewskiemu, Standemu i całej skrajnej lewicy literackiej. I pewno postawiłaby je również w formie nienagannie rymowanej.

Każdy to dziś potrafi. „Jeśli jesteś zdolny i pracowity" — pisze Luigi Pirandolli — to, trzymając się reguł gotowych, wszyscy są poetami". Czyż Polska od lat kilku nie jest świadkiem tego zjawiska? Każdy jest poetą, bo każdy nauczył się bez trudu reguł rymopiskich i we wierszach recytuje je na wyrywki w różnych kombinacjach. Ale jeśli z pojęciem poezji łączymy stałe pierwiastek niepowszedniości, to wkrótce dojdzie do tego, że poezja stanie się prozą, a proza poezją.

Już się tak nawet stało. Proza jest tem naczyniem osobliwego nabożeństwa, naczyniem, które za każdym razem na nowo musi się odlewać. W prozie niema tych wygodnych reguł, ułatwiających a często pozorujących proces tworzenia. Reguły trzeba układać samemu, na własny i jednorazowy tylko użytek. W prozie słowo „sosna" nie rymuje się z „wiosną" ani „miłosna". Tutaj asocjacje mają inny ciężar gatunkowy: autor musi dla nich znaleźć wewnętrzne uzasadnienie, bo czytelnik pianką blagi nie da sobie zamydlić oczu.

Poeci, nie piszcie tyle wierszy, nie róbcie mydlin. Lepiej już założyć fabrykę mydła, bo go w Polsce mało. — Równie mało, jak dobrej prozy. Dość mamy ulegalizowanej grafomanji, zamaskowanej pozorami czczej doskonałości. Na giełdzie literackiej kurs się zmienia. Zapanowała ogólna baissa na walory rymowane, akcje prozy podległy gwałtownej, stale rosnącej tendencji zwyżkowej. Każdy ich szuka, ale jest ich mało, a i te, co są, często nie mają dostatecznego pokrycia. — Stwórzcie to pokrycie swojemi dziełami. Produkcja się opłaci, bo proza jest kopalnią niezgłębionych możliwości. Czeka na swego Szczepanowskiego, jak przed laty małopolskie pokłady nafty.

Co więcej: dzisiaj, gdy tereny mowy wiązanej wyjałowiały do cna, tak że pozostaje albo rozbijać do absurdu starą formę wiersza — eksperyment, który nie powiódł się futurystom — albo też powtarzać w nieskończoność ograne melodje, dzisiaj poprzez prozę, poprzez wgłębianie się w jej tajniki, można dokopać się z czasem nowej melodji wiersza, nowej rytmiki, nowego gatunku rymów.

Poeci, nie piszcie wierszy. Jedna tylko proza zdoła was uczynić twórcami poezji przyszłości.

Jan Zahradnik.

Obecna polityka Turcji.

Decyzja Rady Ligi Narodów, przyznając jednogłośnie Mossul Anglji pod warunkiem utrzymania przez nią jeszcze na lat 25 mandatu nad Irakiem, aczkolwiek naogół przewidywana w Turcji, wywołała przygnębienie w szerokich kołach opinji tureckiej. Poza utratą należnego w jej mniemaniu terytorjum i poza zyskaniem na długie lata niepożądanego sąsiedztwa Anglji, Turcja poczuła się osamotnioną, dotkniętą w swym prestige'u, potraktowaną przez wszystkie państwa, zasiadające w Lidze Narodów, jedynie jako teren ich ekspansji.

Po pierwszych dniach przygnębienia koła polityczne i rząd, a nawet prasa turecka, opanowały się i przeszły do trzeźwej reakcji wobec wytworzonej konjunktury politycznej.

Analiza obecnego położenia politycznego znalazła swój wyraz w szeregu poczynań dyplomatycznych Turcji, a więc przedewszystkiem w podpisaniu w Paryżu traktatu z Sowietami i podkreśleniu specjalnego charakteru traktatu przyjaźni z Jugosławją przez wizytę Towfik Ruszdi'ego w Belgradzie. Traktat z Jugosławją zdaje się wykazywać, iż Turcja dąży do nawiązania bliższych stosunków z Europą.

Rządowi jugosłowiańskiemu wizyta była na rękę, gdyż podnosiła jego stanowisko względem Grecji i Bułgarji i zdaje się, że główny powód serdecznego przyjęcia Ruszdi beja przypisać można tym względom. Z drugiej strony stawiała go ona jednakże w nieco trudne położenie wobec Anglji i Włoch.

Opinja powszechna w Jugosławji uważa, że konkretniejsze formy przybrało w rozmowach belgradzkich tylko porozumienie co do współpracy, celem utrzymania status quo na Bałkanach. Ceniąc sobie bardzo dobre stosunki z Anglją, państwo SHS., które przez cały czas angielsko - francuskich trudności, obawiało się postawienia dylematu — Francja albo Anglja, nie mogłoby angażować się zbytnio po stronie tureckiej. Zajęcie takiego stanowiska, mogącego utrudnić stosunki z Włochami, nie leży również w interesie Jugosławji. Turcja bowiem nie jest uważana w Jugosławji za dość silny element w grze politycznej, aby w niej szukać przeciwwagi przeciw „imperjalizmowi" Rzymu.

Naogół więc, wizyta Ruszdi beja w Belgradzie, częściowo obliczona na efekt zewnętrzny, była dalszym etapem w rozwoju normalnych stosunków pomiędzy Turcją a Jugosławją, tak niedawno zapoczątkowanych przy czynnym dyplomatycznym współudziale Polski, której przedstawiciel w swoim czasie zastępował interesy tureckie w państwie SHS.

W sprawie Mossulu Turcji chodzi bardziej o cele polityczne, niż gospodarcze. Jest to bowiem kraj Kurdów i Turcji musi chodzić o to, by centrum życia tego kraju znajdowało się po stronie tureckiej. Stanowisko Turcji jest mocne, tem mocniejsze, że Turcja szuka porozumienia ze światem słowiańskim, by w łączności z nim i z krajami bałkańskiemi móc się przeciwstawiać, gdy tego zajdzie potrzeba, zbyt daleko idącej polityce zachodu Europy, który koncentruje swoje dążenia mające wpływy w Lidze Narodów.

Z ruchu wydawniczego.

* **Jerzy E. Płomieński.** Problem pracy w „Przepióreczce" Żeromskiego. Refleksje krytyczno - polemiczne. — Warszawa. 1926. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolfia.

Wystawienie sztuki Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka" w Warszawie, Wilnie, Krakowie, Lwowie wywołało szerszą polemikę w prasie na temat ideologji sztuki. Wydał nawet w tej sprawie osobną broszurę W. Borowy „O Przepióreczce". Autor cytowanej w nagłówku pracy snuje polemikę dalej, obracając się głównie około zagadnienia idei pracy, którą reprezentuje bohater „Przepióreczki" Przełecki, usiłując dowieść, że „Przełecki nie jest męczennikiem pracy, czy jej pokutnikiem, jak przypuszcza wielu krytyków, lecz jej bankrutem". W konsekwencji swych wywodów twierdzi, że „naśladowanie Przełeckiego wiodłoby niechronnie do kultu tragicznego bezrobocia". Broszura Płomieńskiego zajmie tych, którzy „Przepióreczkę" znają z lektury lub ze sceny.

(kr.).

* **Wydawnictwa „Kroniki Rodzinnej".** Nakładem tego wydawnictwa wyszły popularne broszurki: Nabożeństwo Wielkopostne" (Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale) oraz „Pamiątka Wielkiego Jubileuszu".

* **Ks. dr. K. Wais.** „Śp. kardynał Mercier" wspomnienie pośmiertne. — Lwów, 1926. Odbitka z „Gazety kościelnej".

* **„Laguna Morta"** E. Ligockiego, wyszła nakładem Biblioteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5. — Talent Ligockiego znalazł w tej powieści prawdziwie epicką dojrzałość, plastykę, barwę i subtelną analizę psychologiczną. Powieść jest nabrzmiała wewnętrznym warem i krwią.

Skutki prohibicji alkoholowej.

Odwrócone goethowskie epitaphium o mocy, która pragnąc stworzyć zło tworzy dobro, ucieleśniło się nad wyraz plastycznie w billu prohibicyjnym senatora Volstead'a.

Volstead i stojący za nim purytanie, kwakrzy oraz inne sekty religijne wyobrażali sobie, iż po uchwaleniu zakazu wyszynku, produkcji i importu alkoholu, Stany Zjednoczone zamienią się w raj trzeźwości, a wszystkie źródła przestępczości i zwyrodnienia zostaną hermetycznie zakmięte.

Olbrzymi ten eksperyment społeczny, podjęty w czasie pokoju (to go różni od eksperymentu rosyjskiego z r. 1914), załamał się po trzech latach praktyki. Dobre intencje wydały fatalne rezultaty.

Żaden prawie z celów, o których marzyli propagandyści trzeźwości integralnej, nie został urzeczywistniony. Rzeczywistość zadała kłam programowi prohibicjonistów, a skutki systemu Volstead'a okazały się gorsze, niż zło, które zamierzano wytępić.

W świetle nagich faktów, cyfr i argumentów przeciwn. prohibicji wyrasta obraz niesłychanej demoralizacji na wszystkich stopniach życia społecznego. Parafrazując tytuł komedji molierowskiej, możnaby powiedzieć, iż Stany Zjednoczone zaludniają dziś trzeźwi z urojenia.

Urzędowo niema alkoholizmu w Stanach. De facto zaś pijaństwo najgorszego gatunku, bo tajne, opanowało wszystkie sfery społeczne. Jak stwierdzają statystyki jednego z wielkich towarzystw asekuracyjnych w N. Yorku ilość zgonów, spowodowanych nadużyciem alkoholu wzrosła wśród klijentów towarzystwa o 400 proc. w stosunku do normy z roku 1920. Ilość nieletnich aresztowanych w Bostonie np. za pijaństwo wzrosła w r. 1925 o 50 proc. w stosunku do r. 1924.

Przytem, gdy do prohibicji w użyciu były napoje lekko alkoholizowane, jak piwo, wino, to obecnie potajemny wyszynk i szmugiel dostarcza najszerszym warstwom ludności najgorszego gatunku wódkę i fałszowane likiery.

O zgubnych wręcz skutkach prohibicji świadczą pozatem liczne i głośne protesty nietylko ze strony prasy, opinji lecz i instytucji naukowych, organizacyj kościelnych. Z żądaniem modyfikacji bill'u Volstead'a wystąpił zatem kościół episkopalny protestancki, a protest i rezolucję podpisało 40 biskupów. Z protestem publicznym wystąpił również profesor Uniwersytetu w Princetown, Chr. Gauss, zwracając uwagę ogółu na szerzącą się demoralizację wśród studenterji i na obniżenie prestige'u moralnego Uniwersytetów jako ognisk pijaństwa.

Inną jeszcze miarę zła szerzonego przez bill Volstead'a dają sensacyjne wprost oświadczenia np. W. Moore'a, kontrolora zakładów ubezpieczeniowych. Stwierdza on na podstawie swych badań, iż przemytnicy alkoholu, zorganizowani na całym obszarze wschodnich i zachodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych, zapisują się gromadnie do towarzystw ubezpieczeniowych w celu asekurowania się od „niezdolności do pracy“ (więzienie), szkód i „nieszczęśliwych wypadków“ przy pełnieniu swego dochodowego rzemiosła. Premja asekuracyjna wynosi 7 i pół dolara tygodniowo od sumy 50.000 dolarów. Związki przemytników uiszczają regularnie te wysokie składki i podejmują też odszkodowanie za każdy dzień spędzony przez przyłapanego przemytnika w więzieniu. Według obliczeń przypuszczalnych p. Moore przeszło 1300 osób, obojga płci „pracuje“ na wybrzeżach Kalifornji w złotodajnym przemyśle szmuglerskim.

Łatwo sobie wyobrazić, jak wielkim musi być szmugiel i zbyt alkoholu, jeśli powołał do życia rozgałęzione w całym kraju organizacje przemytnicze oraz zakonspirowane centrale importu rozdziału zakazanego produktu.

Eksperyment prohibicjonistów zawiódł i naraził kraj ludność na olbrzymie szkody materjalne i moralne. Radykalne i mechaniczne pomysły i wprowadzony w życie wywołał reakcję gwałtowną. W.

Lwowskie Koło T. N. S. W.

Dnia 13 lutego br. odbyło się doroczne posiedzenie Koła lwowskiego TNSW. Sprawozdanie Zarządu, na którego czele stał prof. dr. Fr. Smolka wykazało poważne rezultaty pracy. Zarząd Koła odbył w ciągu roku 18 posiedzeń, załatwiając sprawy administracyjne, zawodowe i organizacyjne. Posiedzeń pełnego Koła odbyło się 17, na których poruszono aktualne zagadnienia dotyczące szkoły i spraw nauczycielskich, (np. kwestja programów szkolnych, ustroju szkolnictwa, utrakwizacji gimnazjów, kwestja „uprzywilejowania‘ nauczycielstwa szkół średnich, sprawa uposażenia, pragmatyki nauczycielskiej itp.).

Ostatnie cztery posiedzenia Koła (od 19 grudnia do końca stycznia) poświęcono obronie praw nauczycielstwa szkół średnich, pokrzywdzonego przez tzw. „ustawę sanacyjną“. Zdecydowana akcja Koła miała decydujący wpływ na przebieg Nadzw. Walnego Zgrom. TNSW., odbytego dnia 2 lutego br. w Warszawie, gdzie celowe wystąpienie delegatów Koła zaważyły zasadniczo na kierunku obrad plenarnych i komisyjnych.

Sekcja naukowa: filologiczna, polonistyczna, przyrodnicza, matematyczno-fizyczna, geograficzna oraz specjalne, seminaryjna, higjeny i wychowania fizycznego, zakładów prywatnych, wstrzemięźliwości kontynuowały swoje prace. Ze sprawozdań tych sekcyj należy wymienić pracę Sekcji hygjeny i wychowania fizycznego. Zorganizowała ona w letnich miesiącach przy wydatnej pomocy Towarzystwa „Dzieci na Wieś“ 8 kolonij wypoczynkowych dla młodzieży szkół średnich (ogólna liczba uczestników 430), zaś 6 uczniów umieszczono na koszt Sekcji w lecznicy w Hołosku. Wielką zasługą Sekcji jest zorganizowanie I. Zjazdu okręgowego lekarzy szkolnych i wychowawców fizycznych. Obecnie Sekcja przygotowuje wraz z „Towarzystwem walki z gruźlicą“ przychodnie przeciwgruźlicze dla młodzieży szkół średnich.

Sekcja Zakładów prywatnych zawarła umowę służbową z właścicielami zakładów prywatnych na r. 1925-1926, w której przez ustalenie kwestji angażowania sił i wypowiadania, stworzono podstawy dla pragmatyki nauczycielstwa prywatnego.

Po krótkiej dyskusji uchwalono absolutorjum i podziękowanie za wydatną pracę ustępującemu Zarządowi i dokonano wyboru nowego Zarządu.

Przewodniczącym Koła został wybrany dr. August Paszkudzki, zastępcą dr. Zdzisław Żygulski. W skład Zarządu weszli: Cygan Stanisław, Dianniowa Jadwiga, Dręgiewicz Tadeusz, Golczewski Kajetan, dr. Juński Stefan, Kopystyński Tadeusz, Świerczyński Mieczysław, Gedroyć Józef, Orosz Władysław, Osostowicz Józef, Mudrak Antoni, Wilk Stanisław, Hibl Stanisław, Kania Albin, Krawczyk Mieczysław, Kucharekowa Michalina, Mańkowski Włodzimierz, dr. Skalska Aleksandra. Komisja rozjemcza: Kopia Henryk, Szujski Władysław, Tenczyn Emil, dr. Jamrógiewicz Roman, Urbański Tadeusz, dr. Wolańczyk Marjan. Do Komisji rewizyjnej: Bębnowicz Wacław, Czuruk Bolesław, dr. Gawlik Mieczysław, dr. Mihułowicz Jerzy, Rogus Stanisław.

List otwarty.

Od byłego premjera Władysława Grabskiego otrzymujemy poniższy „List otwarty“, który niezależnie od podanego przez nas wczoraj streszczenia, w całości powtarzamy.

Od czasu mej dymisji pewne osobistości i pewne ugrupowania nie ustają w godzeniu na moją cześć. Wiedzą one, że siłę moralną jednostki stojącej na widowni publicznej stanowi przekonanie o bezwzględnej jej uczciwości i bezinteresowności. A wiedząc o tem i właśnie dlatego postępują bądź z niepojętą lekkomyślnością, bądź też z jawną złą wiarą, ażeby przedstawić mnie, jako człowieka służącego nie sprawie publicznej, a tylko własnym swym interesom.

Od tak uwłaczających zarzutów nie zasłoniła mnie przeszłość poświęcona pracy publicznej, której oddałem się od wczesnej młodości, pracy pełnej trudów i niebezpieczeństw ani to, że przez cały ciąg życia nie zajmowałem żadnej synekury, żadnej jakiejkolwiek intratnej posady, a prowadziłem zawsze najskromniejszy tryb życia o skali niższej od tej, w jakiej byłem wychowany w domu rodzicielskim i to nawet wtedy, gdy zajmowałem najwyższe stanowiska państwowe.

Bezwartościowe to walory dla ludzi, którzy żyją sensacją, a walczą przy pomocy kalumnji. Za wysoko cenię moją pracę, której się poświęcam, ażebym miał zużywać mój czas i siły na szukanie satysfakcji dla siebie wobec oszczerców nawet w szrankach sądowych.

I dla tego, dopóki do takich metod walki uciekała się prasa pewnego typu i gatunku i sekundujące jej wierne pisemka ulotne, mogłem pominąć je pogardą i lekceważeniem. Ale gdy ze źródła zupełnie poważnego dochodzą mnie wiadomości, że wśród profesorów jednego z uniwersytetów, a więc wśród ludzi tego co i ja powołania i stanowiska rodzą się, szerzą, a nawet — znajdują wiarę bezsensowne, a uwłaczające mi baśnie, milczeć dłużej nie mogę. Ludzie mało krytyczni, albo niedostatecznie uświadomieni gotowi bowiem powiedzieć: milczy, a więc się zgadza... Z konieczności więc, ale ze zrozumiałem dla każdego uczciwego człowieka obrzydzeniem, uporać się muszę z kłamstwami, temi przynajmniej, które do uszu mych doszły. Zarzucano mi, że osiągnąłem korzyści z kooperatywy budowlanej imienia Staszica, że posiadałem wielki i intratny kredyt w Banku Budowlanym, że zbogaciłem się na ustawowej spłacie długów przedwojennych, że zdobyłem lokal cudzym kosztem, że miałem jakieś zobowiązania osobiste wobec Jewelowskiego, Lamberta i Krysiaka, że sam sobie wypłacałem remuneracje, że przed samem podaniem się do dymisji wszystkie własne i rodziny swej oszczędności ulokowałem w dolarach, że kupiłem świeżo majątek na Pomorzu...

Czy to już wszystko? Wątpię. Może jutro usłysze o czemś nowem. To, co doszło do mnie wystarcza, ażeby podkopać wiarę w wartość moralną jednostki.

Przedtem niż zostałem premjerem, byłem członkiem urzędniczej kooperatywy budowlanej imienia Staszica. Tak samo jak dla innych urzędników, przystąpiono i dla mnie do budowy mieszkania, lecz dopiero w ostatniej serji robót. Gdy jednakże budowa była tak kosztowna, że przerastała środki moje osobiste, przerwałem budowę, a prawa swe i udział w kooperatywie odstąpiłem innemu urzędnikowi. Uzyskałem zwrot wkładów nawet bez procentów. Oto cała moja korzyść z tej budowy.

Ani wprost, ani ubocznie, ani bezpośrednio, ani pośrednio nie korzystałem nigdy z jakiegobądź kredytu w Banku Budowlanym i staję wobec zagadki skąd taka wersja powstać mogła.

Tak, prawdą jest, że spłaciłem długi przedwojenne, ciążące na hypotece należącego do mnie, a odziedziczonego majątku ziemskiego, ale jednocześnie sprzedałem część gruntów posiadanych i uiszczałem przypadające należności w zupełnej zgodzie z wierzycielami, nie zasłaniając się normami ustawowemi, a kierując się poczuciem słuszności. Dzięki temu niczyja krzywda na mnie nie ciąży. Jeżeli mam dzisiaj mniej długów, niż przed wojną, posiadam też znacznie mniej gruntu niż poprzednio.

Sprawa mego lokalu. Mieszkałem przy ulicy Ordynackiej, gdzie zajmowałem sześć pokojów. Chcąc uzyskać osobny gabinet do pracy, którego byłem pozbawiony w tym lokalu, dokonałem za zgodą właściciela nieruchomości zamiany poprzedniego mieszkania na nowe, w którem dostałem o jeden pokój więcej. Zamieszkałem w jednym z licznych domów PKO. na tych samych, co każdy inny lokator w tych domach warunkach, z tą tylko różnicą, że oddałem PKO. własny lokal bezinteresownie.

Wolno w tak lojalny i legalny sposób postąpić każdemu obywatelowi, czyż ja miałem być właśnie z pod wszelkiego prawa wyjęty? I czyż nie jest wprost zdumiewające, gdy takie insynuacje odpierać trzeba? Miałem przecież aż dwa lokale urzędowe, jeden w Skarbie, drugi w Prezydjum do dyspozycji, z których nie skorzystałem.

Jewelowskiego, Lamberta i Krysiaka nie znam wogóle i nigdy nie znałem, nic wspólnego z nimi nie miałem i żadnych zobowiązań względem nich nie zaciągałem. Utrzymywać, że w wyniku stosunków ze mną, osiągnęli oni jakieś zyski nadmierne od Rządu jest bezczelną potwarzą.

Za postawienie mnie zarzutu wypłacania sobie remuneracji odnośny redaktor został sądownie ukarany, zarzut ten bowiem jest jedynie niegodziwym wymysłem.

A wreszcie i najbaniebnieisza z wersji, ta która się zrodziła wśród profesorów jednego z uniwersytetów, wersja o kupnie dolarów i sprawa kupna majątku na Pomorzu. Jak kłamać, to bezczelnie!

Oświadczam, że dolarów nigdy nie kupowałem, że ani ja, ani moja rodzina nie posiadamy żadnej gotówki do lokowania, a skromne utrzymanie czerpie z dochodów niewielkiego dziedzicznego majątku. Dobra pomorskie są poprostu wymysłem złośliwej fantazji.

Przedstawiłem obraz kampanji prowadzonej przeciwko mnie w ostatnich paru miesiącach. Jest to akompanjament do jednocześnie podjętej walki ze mną politycznej i oczywiście zmierza do wzmocnienia tej ostatniej. W wyniku tej kampanji musi się zacierać w opinji publicznej różnica w ocenie moralnej ludzi bezinteresownie oddanych sprawie publicznej, a pospolitych karjerowiczów, nie przebierających w środkach.

W takiej atmosferze czuć się muszą dobrze ci wszyscy, którzy istotnie wykorzystują swe stanowiska publiczne dla swojej osobistej karjery i zysków. Byleby tylko umieli unikać sposobności robienia sobie wrogów, ujdzie im wiele istotnych przekroczeń bez żadnej dla nich ujmy.

Tych wszystkich, którzy stawiają mnie powyżej wymienione i podobne zarzuty nazywam publicznie **oszczercami.**

A co należy sądzić o samym sposobie prowadzenia ze mną walki, polegającym na godzeniu w moją cześć — pozostawiam to sumieniu zdrowej części opinji publicznej.

Władysław Grabski.

Herbata RIEDLA

KASIONA hodowcy W. Jankowskiego Batorego 6. 1520

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 26 lutego.

TEATR WIELKI.

Piątek „Dama w purpurze". Gościnny występ Heleny Miłowskiej.

Sobota, o godz. 4 popoł. „Zaklęte trzewiczki". Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Janek" i „Verbum Nobile". Premiera.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek „Żółta rękawiczka".

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Codziennie o 5-tej.." Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota, o g. 7.30 wiecz. „Uriel Akosta".

TEATR MAŁY.

Piątek „Mieszczanie".

Sobota „Mieszczanie".

Niedziela, o 4 popoł. „Sublokatorka". (Ceny popularne.)

Niedziela, o 7.30 wiecz. „Mieszczanie". Gościnny występ Solskiego.

Poniedziałek, z powodu współudziału personalu Teatru Małego w jubileuszowem przedstawieniu ku czci L. Solskiego w Teatrze Wielkim, Teatr Mały wyjątkowo zamknięty.

Wtorek „Mieszczanie". Gościnny występ Solskiego.

Środa „Mieszczanie". Gościnny występ Solskiego.

Czwartek „Mieszczanie". Gościnny występ Solskiego.

— **Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych** (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich) wystawa J. Fałata, M. Ruzamskiego i P. Wygrzywalskiego.

— **Doszczętnie wysprzedana sala** na pierwsze przedstawienie „Mieszczan" w Teatrze Małym najlepiej świadczy o tem, jak ogromne zainteresowanie wzbudziło wznowienie tej sztuki, która nie grana była u nas od czasu dyrekcji Pawlikowskiego, t. j. od 25 lat. Rola Pierczychina jest jedną z najświetniejszych w olbrzymim repertuarze Ludwika Solskiego i nią również wielki artysta entuzjazmuje tłumy. Po każdym akcie Solski wielokrotnie jest wywoływany i gorąco oklaskiwany. Zespół Teatru Małego dołożył wszelkich starań, by całość przedstawienia dobrze odpowiadała tej kapitalnej grze naszego znakomitego gościa.

— **Koło T. S. L. im. Wyspiańskiego.** W niedzielę, 28 bm. wyświetlane będą o godz. 6.30 wiecz. w sali gimnastycznej Zakładu Głuchoniemych, ul. Łyczakowska 35, obrazy świetlne widoków włoskich z objaśnieniami p. Adama Łomnickiego. Goście mile widziani.

Wpisy na kurs szybkiego czytania i pisania przyjmuje jeszcze sekretarjat Koła, ul. Łyczakowska 57, II. p. Z powodu licznych zgłoszeń dotychczasowych zostanie kurs wkrótce uruchomiony.

— **Posiedzenie Koła lwowskiego T. N. S. W.** odbędzie się w sobotę 27 bm., o godz. 7.30 wiecz., w gimnazjum I., ul. Kubali sala kl. IV., II. piętro. Na porządku dziennym m. in. „Pragmatyka w chwili obecnej" (przed przyjściem pod obrady Senatu).

— **Współczesne ideały życia społeczno-politycznego.** Na powyższy temat wygłosi odczyt prof. dr. Franciszek Grner w piątek, 26 bm., o godz. 5 popoł., w lokalu Kat. Związku Polek, ul. Rutowskiego 10. Wstęp wolny.

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie Delegatów Kół L. O. P. P. P.,** należących do Komitetu I. Dzielnicy lwowskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa, odbędzie się w poniedziałek, 8 marca, o godz. 18.30, w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 5. Uprasza się wszystkie Koła I-szej Dzielnicy o wysłanie (w myśl § 46 i 64 statutu L. O. P. P. P.) delegata na to nadzwyczajne walne zgromadzenie z głosem decydującym; wszystkich zaś innych członków Kół L. O. P. P. P. I. Dzielnicy zaprasza się do uczestnictwa w charakterze gości z głosem doradczym.

— **Kurs galanterji koszykarskiej** w Krajowym Patronacie rękodzieł i przemysłu we Lwowie, pl. Smolki 3, III. p., rozpocznie się we wtorek, 2 marca. Zgłoszenia na kurs do 27 lutego br. w biurze Patronatu od 10 do 2 godz. 1608

— **Przyjechali do Lwowa. Hotel George:** br. Adam Konopka z Krakowa, dr. Władysław Bolkienski z Krakowa, Winc. Szymborski z Zakopanego, Adolf Kareman z Gdańska, Rudolf Faludi z Wiednia, Kurt Karplus z Wiednia, dr. Stanisław Hofmokl z Zarzecza, Benedykt Brykczyński z Wiatyniec, Markus Naftel z Wiednia, Stefan Reicher z Krakowa, Józef Leibovici z Cetateau, Kazimierz Buszyński z Horodenki, Stanisław Wybranowski z Uszkowic, Józef Jabłonowski ze Lwowa, Jerzy Łabędź z Trembowli, Czesław Łopuski z Strzegowic, Reinhold Weszycki z Budapesztu, Kurt Zipser z Mikuszowic, Edward Zipser z Mikuszowic, Maurycy Kleczewski z Warszawy, dr. Feliks Drużbacki z Prałkowic.

Hotel Krakowski: Mieczysław Jacuński z Warszawy, dr. Karol Kiszy z Cieszyna, Ludwik Skrzybek z Cieszyna, Fryderyk Hochnel z Teplic-Sanov, Henryk Rosenthal z Warszawy, Jan Chomout z Berna, Kazimierz Nowakowski z Poznania, Pierre Jos. Leon Bouceune z Paryża, Henri Cam. Ant. de Lallemand z Paryża, Stanisław Zurkowski z Wanszawy, Marja Kortunowska za Zdołbunowa, Aleksander Ostromęcki z Łucka, Andrzej Bol. Emil Dzianott ze Strzyszowa, Rudolf Jaeckel z Zurychu, dr. Eugenjusz Lickindori z Krasnostawu, Ryszard Falkenhagen z Łucka, Wilhelm Sochatzy z Wiednia, Zofja Wiśniewska z Mileżyc.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W siedmnastym dniu ciągnienia 5-tej klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 150.000 zł. Nr. 11631.

Po 5.000 zł. Nr. 43586 53459.

Po 2.000 zł. Nr. 4222 8444 59803.

Po 1.000 zł. Nr. 13523 19304.

Po 600 zł. Nr. 14682 20122 21037 40773 42631 63698 64515.

Po 500 zł. Nr. 1404 4683 9835 12139 18506 21532 26256 30038 37080 41345 43714 54090 62067 63819 64866.

Po 400 zł. Nr. 290 1298 7820 7896 12622 12802 14680 15050 15797 17826 18143 21358 21903 22376 22411 22813 22848 24328 25055 30853 28394 28623 29233 32479 34359 34670 35351 37351 37775 39655 42551 44951 45761 46084 46619 47091 47227 47487 48273 48541 53687 54097 57048 57775 57876 61273 63314

Po 300 zł. Nr. 32 377 633 779 2902 4621 5240 5368 6165 6656 6946 7098 7268 7342 7047 7819 7858 8105 8647 8853 8910 9169 9345 10889 10903 11204 11716 12876 12906 13382 13675 14135 14891 16593 17698 19284 19622 20189 20420 20543 20722 21053 21834 22097 22281 22801 24030 24054 24817 25052 25842 26135 26501 27517 28154 28604 28852 29036 29242 29276 30585 30712 33288 33543 33752 34241 35697 37526 38132 38403 39656 39920 40675 40898 41049 41648 41868 42608 42683 43746 44423 46518 48646 48858 49535 49593 49880 50596 51146 51658 52014 52202 52667 52700 53204 53287 54159 55240 55630 56202 56848 57024 57509 58492 58539 59293 59391 59526 59567 59937 60588 61401 62667 62766 64461 64725.

GDZIE MOŻNA WYGRAĆ? 1032

W NAJWIĘKSZEJ I NAJSZCZĘŚLIWSZEJ KOLEKTURZE LOTERJI PAŃSTWOW. „NADZIEJA" LWÓW, SYKSTUSKA 6.

Na zamówienia listowne wysyła się natychmiast **LOSY I-szej KLASY 13-tej LOTERJI PAŃSTWOWEJ.** — Zapłata następuje po otrzymaniu losów za dołączonym blankietem P. K. O. — Ceny losów: Ćwiartka zł. 10·—, połówka zł. 20·—, cały los zł. 40·—.

— **Jubileusz L. Solskiego.** Na posiedzeniu plenarnem Komitetu, odbytem onegdaj w sali Ogniska oficerskiego, uchwalono, że na przedstawieniu jubileuszowem w dniu 1. marca w Wielkim Teatrze będzie odczytany adres, podpisany przez lwowskie towarzystwa kulturalne i instytucje społeczne, poczem wygłoszą przemówienia tylko przedstawiciele Teatru Wielkiego, Teatru Małego oraz Związku Artystów Scen polskich. Z kolei wręczą jubilatowi pamiątkowe wieńce delegaci poszczególnych zrzeszeń. Celem umieszczenia podpisów przedstawicieli towarzystw wyłożony będzie adres w lokalu Kasyna i Koła literackiego w sobotę, od godziny 4 przez niedzielę i poniedziałek do godziny 2. Zaznaczyć nadto należy, że grono przyjaciół i wielbicieli dyrektora Solskiego zamierza go uczcić po przedstawieniu wspólną wieczerzą.

— **Opieka społeczna miasta.** Sekcja dobroczynna Rady m. na ostatniem posiedzeniu pod przewodnictwem r. p. Jana Lisiewicza ze współudziałem pp. r. dr. Poratyńskiego, Bogdanowicza i Bendla, uchwaliła: wypłacić S. S. Albertynkom subwencję za I. kwartał 1926 w kwocie 1.500 zł. a Br. Albertynom j. w. 1.500 zł. — Prolongowano 24 osobom na rok 1926 pobierane stałe wsparcia na kwotę 2.160 zł., oprócz przyznanych już poprzednio kilkadziesiąt stałych wsparć. — Przyznano jednorazową subwencję Zarządowi Domu sierót N. P. P. Marji w kwocie 1000 zł. — Udzielono Ochronce im. Piłsudskiego subwencję jednorazową 2.000 zł. i Komitetowi Pań dla pomocy bezrobotnym na prowadzenie kuchni 1000 zł. — Udzielono jednemu eksterniście Zakładu św. Łazarza i jego żonie po 15 zł. miesięcznie.

— **Walne zgromadzenie właścicieli realności.** Lwowskie Towarzystwo właścicieli realności odbyło onegdaj w sali ratuszowej walne zgromadzenie swoich członków, na którem uchwalono zaprotestować przeciw jednostronnej nowelizacji ust. o ochronie lokatorów; domagać się zwołania konferencji do Warszawy, na której właściciele realności i lokatorowie przedstawiliby swoje postulaty: domagać się użycia funduszu dla bezrobotnych na remont i budowę nowych domów; przyjąć do wiadomości dotychczasowe pertraktacje z organizacją lokatorów i polecić swoim delegatom, aby wspólnymi siłami z lokatorami starali się z funduszów wpływających z podatków lokatorskich, przeprowadzić budowę schronisk dla bezdomnych, żądać w celu rozbudzenia ruchu budowlanego, by domy z nadbudową były wyjęte z pod ust. o ochronie lokatorów. — Uchwalono założyć własną spółdzielnię remontowo-budowlaną.

— **Dołączenie odpisów świadectw przemysłowych do podań o zezwolenie na przywóz.** Ponieważ firmy wnoszące podania o zezwolenie na przywóz towarów zakazanych nie posiadają często świadectw przemysłowych, wykupionych na rok 1926, należy w przyszłości równocześnie z wnoszonymi podaniami, przedkładać Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie oryginalne świadectwa przemysłowe za rok bieżący, względnie tychże uwierzytelnione odpisy. Świadectwa będzie Izba natychmiast zwracała.

Premja dla nowych prenumeratorów!

Nowi prenumeratorzy, którzy z góry uiszczą prenumeratę za **marzec, kwiecień i maj** otrzymają bezpłatnie (jak długo zapas starczy) początkowe numery „Tygodniowego dodatku ilustrowanego" z r. 1925 i 1926, początek powieści „Niebieska balustrada" w formacie książkowym, oraz początek powieści w odcinkach „Iwonka i Gwiazdy".

Prenumerata zamiejscowa wynosi zł. 4·80 miesięcznie, zł. 14·40 kwartalnie.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze № 150.650 lub przekazem pieniężnym, a miejscowa w kantorze „Słowa Polskiego".

— **Napad bandycki na Zamarstynowie.** Herman Beer, słuchacz Politechniki, zamieszkały przy ul. Nowej na Zamarstynowie, napadnięty został wczoraj przed północą na ul. Granicznej przez jakichś trzech napastników, z których jeden zadał mu nożem dwa pchnięcia w lewą rękę a jedno w plecy. Napadnięty rozpoznał w jednym z napastników N. Willnera, zamieszkałego przy ul. Granicznej. Rannemu pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie Ratunkowe. Policja jest na tropie sprawców.

— **Fałszywy wywiadowca śledczy.** Pisaliśmy wczoraj szerzej o występie rafinowanego oszusta, który występu-

---

✝

LEOKADJA z Tumidajskich CHRUPOWICZOWA

wdowa po profesorze Seminarjum nauczycielskiego męskiego we Lwowie

po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 25 lutego 1926 r., w 63 roku życia.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę dnia 27-go lutego 1926 r., o godzinie 4 tej po południu z domu żałoby przy ul. Kącik l. 21, na cmentarz Łyczakowski, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążone

1620 **Dzieci i wnuki.**

Polskie Tow. Filologiczne.

Uroczyste posiedzenie Towarzystwa ku uczczeniu śp. Kazimierza Morawskiego i śp. Piotra Bieńkowskiego.

Polskie Towarzystwo Filologiczne urządziło we Lwowie ub. soboty uroczyste posiedzenie ku uczczeniu śp. Kazimierza Morawskiego i śp. Piotra Bieńkowskiego, długoletnich i bardzo zasłużonych swoich członków.

Salę Kopernika w gmachu posejmowym Uniwersytetu wypełniła szczelnie wykwintna publiczność, wśród której pierwsze miejsca zajęli: magnificencja Porębowicz, prezes Tow. Nauk. we Lwowie prof. Baizer, prof. Beck, prof. Leon hr. Piniński i w. i.

Zebranych powitał prezes Tow. prof. Chyliński, poczem wyraził żal, jaki odczuwa Tow. po stracie obu uczonych, ludzi o światowej sławie, którzy długie lata byli najwierniejszymi członkami Towarzystwa.

Następnie prof. St. Witkowski wygłosił odczyt pt. „Śp. Kazimierz Morawski jako filolog". Prelegent starał się dociec źródeł pierwszych zainteresowań filologicznych Morawskiego a w szczególności wykazać, co właściwie skłoniło Zmarłego, że nie poświęcił się on literaturze ojczystej, której tradycja żywo kwitnęła w jego rodzinie. Następnie rozwinął prelegent przegląd wpływów, jakie na młody umysł M. wywarli jego nauczyciele uniwersyteccy, omówił różnorodność jego uzdolnień, wśród których górowała synteza estetyczna i psychologiczna. Rozważania te przeplatał prof. Witkowski serdecznemi wspomnieniami osobistemi z długoletnich stosunków ze swoim mistrzem. Postać Morawskiego, który wraz z prof. Ćwiklińskim stworzył właściwie w Polsce filologję klasyczną o stylu europejskim, nie da się, słusznem zdaniem prelegenta, zamknąć w ramach filologji klasycznej. Morawski bowiem żył, czuł i myślał zawsze tętnem życia narodowego i to nie tylko swojej dzielnicy, ale całej Polski, na którą wtedy spadały ciężkie ciosy polityczne. To też ta ciągła, rzetelna działalność obywatelska oraz ogłaszane w ciągu całego życia świetne artykuły publicystyczne sprawiły, że uważano go zawsze za jednego z najwybitniejszych ludzi współczesnych, czego wymownym wyrazem było, że wśród kandydatów na pierwszego Prezydenta odrodzonej Polski wysunięto między innemi także nazwisko sędziwego wówczas prezesa polskiej Akademji Umiejętności.

Sylwetkę śp. K. Morawskiego uzupełnił następnie prof. St. Łempicki, omawiając znaczenie M., jako humanisty. Wykazywał prelegent stopniowy rozwój znajomości humanizmu polskiego, jaki z podniety Szujskiego zaznaczał się z każdym rokiem w studjach Morawskiego. Wynikiem badań M. było, że cofnął on granice humanizmu polskiego do w. XIV. Zamiłowanie jego do humanizmu zarysowało się najwybitniej w klasycznej, dwutomowej historji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Trafną charakterystyka stylu M. zakończył prelegent swój zajmujący referat.

Z kolei w zastępstwie chorego prelegenta odczytał dr. St. Pilch referat prof. Bulandy, w którym autor nie ograniczył się do omówienia wielkich zasług śp. Bieńkowskiego na polu badań naukowych w dziedzinie archeologji klasycznej, ale w związku z analizą dzieł B. omówił całą działalność naukową swego mistrza. Wplatając wreszcie wspomnienia osobiste, nakreślił obraz Zmarłego, jako troskliwego nauczyciela oraz wiernego przyjaciela młodych swoich uczniów.

Wkońcu odczytał sekretarz Tow. telegramy od rodziny śp. K. Morawskiego, od Uniwersytetów: krakowskiego, warszawskiego, wileńskiego i od Koła filoz. Krakowskiego, które tchnęły zgodnie jednakowymi uczuciami serdecznej czci i hołdu dla śp. zmarłych uczonych.

jąc w roli wywiadowcy śledczego czy funkcjonarjusza policyjnego, dopuścił się już w kilku wypadkach szantażu. Przybył on również i do sklepu z artykułami sportowymi Malwiny Immerglück przy ul. Jagiellońskiej 17 i tam przedstawił jej pismo, nakazujące aresztowanie jej ze względów politycznych i przewiezienie jej do Grodna, gdzie rzekomo ma się przeciw niej toczyć śledztwo. Kupcowa, która nie pozostaje w żadnej styczności z polityką, tak się przestraszyła wywiadowcy, iż wręczyła mu 20 zł., piłkę footballową i termos i jakiś jeszcze drobiazg sportowy. Naturalnie oszust oświadczył zaambarasowanej kupcowej, że za te podarunki oświadczy swej władzy w Wilnie, że Malwiny Immerglück biuro meldunkowe we Lwowie nie zna. Sprytny oszust dzięki rozbrajającej prostoduszności kupcowej z ul. Jagiellońskiej zjadł dobry obiad w restauracji Lewickiego przy ul. Trzeciego Maja i frunął w świat szeroki, śmiejąc się w duchu z ludzkiej poczciwoty.

— **Oszustwa agenta handlowego.** Policja dokonała aresztowania Joela Wintera r. Ruttera, agenta handlowego, który zajętym był w filji wiedeńskiej firmy „Unja", zakładu artystycznych powiększeń fotograficznych a objeżdżając miasta i miasteczka dokonał na szkodę tej firmy licznych oszustw. Winter zastępował też podobną firmę „Venus" w Wilnie i tak ze względów konkurencyjnych strzygł i golił obie firmy. Rzecz charakterystyczna, że są u nas ludzie, którzy zamawiają tandetę wiedeńską, chociaż w kraju sporo jest firm polskich, które i solidniej i taniej dostarczyć mogą podobnych powiększeń fotograficznych.

— **Zamach samobójczy bufetowej.** W realności nr. 500 przy ul. Cerkiewnej w Klepa owie późnym wieczorem targnęła się na życie niejaka Eleonora Zapolska, która była bufetową w restauracji trzeciej klasy na głównym dworcu, a ostatnio pozostawała bez posady. Celnym strzałem w serce położyła kres swemu życiu. Na miejsce wysłano wywiadowcę Lipkę, który zbadał, że w restauracji kolejowej popełnioną została jakaś drobna kradzież, o którą posądzano Zapolską i nawet zwolniono ją z tego powodu. Zapolska tak przejęła się temi plotkami, że postanowiła odebrać sobie życie i przyśpieszyła ten plan, gdy siostra jej Anna powróciła z miasta do domu i opowiadała, że spotkała się z Jadwigą Kozakówną, siostrą restauratora, która opowiedziała jej o przyczynie wydalenia Eleonory. Wobec tego Eleonora rozbiła kufer, w którym znajdował się rewolwer jej szwagra, strażnika akcyzy miejskiej, poczem udała się do komórki i tam zastrzeliła się.

— **Usiłowane otrucie.** Policja aresztowała w dniu wczorajszym i odstawiła do więzienia przy ul. Batorego niejakiego Piotra Wiśniewskiego, montera, który ożeniwszy się ze starszą od siebie o dziesięć lat Katarzyną, dozorczynią domu, przy ul. Lindego l. 8, żył z nią w niezgodzie i onegdaj postanowił ją otruć. W tym celu wlał do lekarstwa pewną ilość kwasu solnego, żona jednak poczuwszy odrazu inny smak lekarstwa, doniosła o tem policji i spowodowała aresztowanie męża, który przyznał się do usiłowanego morderstwa żony.

— **Aresztowanie dostawcy morfiny.** Policja aresztowała w dniu wczorajszym Danicla Reissa, technika dentystycznego, który na podstawie fałszywych recept pobierał z aptek morfinę, którą następnie dostarczał rozmaitym osobom.

— **Z kroniki włamań i kradzieży.** Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Malwiny Scheber przy ul. Berka 1 i skradli po rozbiciu szaf garderobę wartości 1500 zł. — Policja aresztowała Karola i Adama Wolskich, zamieszkałych przy ul. Słodowej 10, za usiłowaną kradzież sklepową na szkodę Kazimierza Sockiego, właściciela sklepu galanteryjnego przy ul. Halickiej 15. — Aresztowani zostali wczoraj Paweł Pawłowski i Marjan Dziedziński, którzy zakradli się do realności nr. 37 przy ul. Zielonej. Podczas rewizji, przeprowadzonej u nich, znaleziono przybory, służące do włamania, latarkę elektryczną, bagnet i... worek na rzeczy, które skradli zamierzali. — Aresztowano Jana Motyla, liczącego 15 lat, za kradzież żelaza na głównym dworcu. — W wozie tramwajowym skradł wczoraj jakiś kieszonkowiec na szkodę Walerji Szumińskiej z Borysławia portfel, zawierający 180 zł. — Przechodzącej ul. Rutowskiego Zofji Ramertównej, słuchaczce medycyny, skradł jakiś kieszonkowiec portfel, zawierający 93 zł. i legitymację akademicką. — Aresztowany został Marjan Sąsiada, liczący 17 lat, za kradzież garderoby na szkodę Anny Maksymowicz przy ul. Boimów 11.

— **Ze sali szpitalnej.** Do tutejszego szpitala powszechnego przywieziono z Jabłonowa, w powiecie husiatyńskim Michała Matwijiszyna, rannego w oko odłamkiem żelaza.

□ **BRODY. Akcja nauczycielstwa na rzecz Skarbu Państwa.** Z inicjatywy inspektora szkolnego p. T. Wolskiego i przy życzliwem poparciu starosty p. M. Dyduszyńskiego podjęło nauczycielstwo nasze akcję, zmierzającą do zasilenia Skarbu Państwa i urządziło w miesiącu styczniu br. zbiórkę srebra, złota i obcych walut. Efekt tejże wynosi: w ogólnej wartości przeszło 3500 zł. Wszystko to zostało odesłane do Ministerstwa Skarbu pod adresem Komitetu zbiórki na Skarb Narodowy w Warszawie ul. Złota 22. Ogłaszając wynik tej akcji publicznie, czyniny to dla podniesienia pewnych momentów psychicznych, które w obecnych czasach szczególnie mają symptomatyczne znaczenie. Spodziewamy się naśladownictwa naszej akcji — a będzie to dowodem — że nie tylko ujemne strony życia mogą znaleźć uznanie i naśladowców. Przedewszystkiem podkreślić należy jednomyślność, z jaką nauczycielstwo przyjęło projekt swego inspektora, a gorliwość — którą włożyło w tę akcję — nie wypływała tylko ze stosunku służbowego. Ofiary składała ludność, bez względu na narodowość i wyznanie. Widocznie nauczycielstwo potrafiło przedstawić ludności całą sprawę, skoro w okresie tak ostrego przesilenia gospodarczego, osiągnięto stosunkowo tak poważne rezultaty. Ten moralny bilans, tu na wschodzie waży więcej, niźli sukces materjalny i wskazuje, że ludność ma należyte zrozumienie potrzeb Państwa i należy je tylko utrwalać i wzmacniać. Kończymy słowami naszego p. starosty: „Vivat Sequens" i zapraszamy do przeprowadzenia zbiórki nauczycielstwo powiatu drohobyckiego.

□ **KORZENICA. Stosunki na przystanku kolejowym.** Już trzeci rok dobiega, jak między Jarosławiem a Lubaczowem został otwarty przystanek kol. Korzenica. Przy budce kol. niezamieszkałej, jest mały barak bez ściany frontowej, gdzie podróżni w ciemnościach nieraz są narażeni na zimno, wiatry i zamieć śnieżną, oczekując na funkcjonarjusza kol. mieszkającego we wsi. Możeby dyr. kolei zarządziła coś w tej sprawie, ażeby stosunki zmieniły się na lepsze.

□ **JAGIELNICA. Wiec Z. L. N.** Dnia 14 lutego odbył się tu wiec ZLN. ze współudziałem posłów pp. Matłosza i Chądzyńskiego. Szczelnie wypełniona sala Sokoła świadczyła o wielkiem zainteresowaniu tutejszej ludności, która w głębokiem skupieniu wysłuchała wywodów pp. posłów o sytuacji politycznej i gospodarczej Państwa, wynagradzając ich rzęsistemi oklaskami i uchwalając zarazem rezolucje tyczące się zmniejszenia ilości posłów i zmiany ordynacji wyborczej. Między wniesionemi interpelacjami poruszono imieniem tutejszej ludności sprawę przyspieszenia otwarcia tutejszej fabryki tytoniu, którą odbudowaną i odnowioną puszczono w ruch, na rozkaz Warszawy ponownie zamknięto, przez co wywołano rozgoryczenie wśród tutejszej małorolnej prawie że chałupniczej ludności, która przed wojną pracując w liczbie około 800 osób miała jaki taki zarobek.

Lwowscy rabini w opałach.

„Rewolwerowe" awantury podczas „sądów rabinackich".

Biura tutejszego rabinatu były przed wczoraj widownią wielkiej awantury, ukrywanej obecnie zarówno przed okiem policji, jak i szerszego społeczeństwa do tego stopnia, że nawet nazwiska występujących osób zostały na razie okryte rąbkiem tajemnicy.

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się o przebiegu tej wielkiej „rewolwerowej" awantury. I tak przed kilku laty syn pewnego zamożnego żyda lwow. zapoznał się z pewną biedną żydówką tarnowską i pragnął wstąpić z nią w związki małżeńskie.

O ile z jednej strony rodzice panny byli zadowoleni z tego obrotu sprawy, to z drugiej rodzice pana młodego stawiali różne trudności — nie chcąc, by syn ich żenił się z ubogą. Ale zwyciężył syn, odbyło się wesele i niebawem młoda para zamieszkała we Lwowie. W ostatnich miesiącach stosunki pomiędzy młodymi poczęły się oziębiać a mąż stwierdził niebawem, że jego młoda żona wykradała mu z kasy znaczniejsze sumy pieniężne i przesyłała je swym rodzicom — do Tarnowa.

Stwierdziwszy ten stan rzeczy — młody mąż popadł w chorobę nerwową i za poradą swych rodziców postanowił się rozwieść ze swą żoną.— Jej rodzina dowiedziawszy się o tem zażądała 4.000 dolarów jako ceny, za którą żona zgodzi się na rozwód. Po długich targach mąż zgodził się na ową propozycję i przedwczoraj zjawili się wszyscy w gmachu rabinatu na t. zw. „sąd rabinacki".

Panika na „sądzie rabinackim"

Zjawiły się tam tedy obie strony, przybył mąż i jego żona wraz z ojcem i bratem, który — jak wieść z poza murów gmachu rabinatu niesie — nazywał się Dorfmann. Mąż nie chciał się zgodzić na wypłatę 4.000 dolarów, chociaż poprzednio już wyraził w tej mierze swą zgodę, wobec czego brat jego żony zażądał od rabina, ażeby zmusił go do zrealizowania poprzednio wyrażonej zgody. A gdy mąż w dalszym ciągu zajmował oporne stanowisko, wówczas Dorfmann wyciągnął z kieszeni rewolwer i zagroził nim opornemu mężowi.

Powstała panika. Rabin — wieść z za murów z pośród wtajemniczonych nazywa go Alterem — wybiegł szybko z pokoju a ponieważ skłaniał się na stronę męża, przeto Dorfmann zwrócił się z rewolwerem w ręku w przeciw rabinowi.

Rabin przestrachem zdjęty, szybko uciekał schodami na wyższe piętro, a Dorfmann pośpieszając za rabinem strzelił za nim, lecz chybił.

Rabin schował się na strychu a potem wylazł na dach,

kiedy zaś z niego zlazł na padół płaczu — o tem milczą wtajemniczeni. Tymczasem nie tylko rabin zląkł się rewolweru, ale i mąż, który czemprędzej rzucił na stół 4.000 dolarów i umknął z biura rabinackiego — rzuciwszy zlecenie, aby mu do domu odesłali akt rozwodowy.

Powyższe zajście wywołało wśród żydowskiego tłumu wielkie wrażenie i szeroko jest kolportowane od ust do ust po zaułkach trzeciej dzielnicy. Osoby w tej mierze miarodajne starają się całe zajście otoczyć jak najściślejszą tajemnicą, która na razie tak jest strzeżoną, że nawet nazwiska działających osób są nią osłonięte.

Drugi podobny wypadek jest niemniej charakterystyczny.

Podczas „sądu rabinackiego" u rabina Ziffa też omal nie przyszło do strzelaniny.

Inna nieco od tamtej sprawa. Leon Letz, rzeźnik, posiada sklep z wyrębem mięsa przy ul. Łyczakowskiej 12. Dobrze mu się wiodło, zgarniał pieniążki, aż tu pewnego razu wyrasta mu pod bokiem, bo w tej samej kamienicy poważna konkurencja. Oto Oskar i Maurycy Kormanowie wraz z Maksem Ballem otworzyli w tej kamienicy sklep konkurencyjny.

Letz zagrożony poważnie w swych interesach, począł odgrażać się, konkurenci otrzymywali raz po raz anonimowe kartki i listy z pogróżkami i odnieśli się do rabina Ziffa o rozsądzenie sprawy.

Rabin Ziff zawezwał obie strony na „sąd rabinacki". Przybyli Kormanowie, przybył i Letz do domu rabina przy ul. Blacharskiej. Gdy rabin zaczął sprawę rozsądzać — Letz wyciągnął nagle rewolwer i zagroził, że konkurentów swych powystrzela. — Jak się sprawa zakończyła, niewiadomo.

Kormanowie zwrócili się wczoraj szerokiem pismem do Ekspozytury policyjno - śledczej z prośbą o ochronę swego życia, albowiem — jak piszą — „Letz jest niebezpiecznym na tle stosunków interesowanych".

Obie sprawy są nader charakterystyczne. Atentaty na rabinów, rewolwery w rękach żydowskich — to nowa rzecz, w kronikach żydowskich jeszcze niepisana...

Kronika przemyska.

Przemyśl, 24 lutego.

Wiec parafjalny. Komitet budowy kościoła XX. Salezjanów zwołał w niedzielę do sali zakładowej wiec parafjan. Przyczyną zebrania była nie tylko sprawa dokończenia budowy, lecz również znaczne długi, które według referenta p. Kędzierskiego wynoszą kwotę 26 tys. zł., za organy, dzwony, pokrycie wieży i posadzkę. Ponieważ parafja liczy 12 tys. dusz, przeto radca Kędzierski zaproponował, ażeby z tej cyfry wyszukać dwa tys. osób, któreby datkami w wysokości 15 zł. spłaciły zobowiązania zaległe. Nad projektem z aplauzem przyjętym rozwinęła się dyskusja. Przemawiali inż. Popławski apelując do ofiarności kolejarzy, pp. Pikulski, Pazowski i Keller, podając sposoby praktyczne zdobycia pieniędzy nie tylko na spłatę długów, lecz i dokończenie świątyni Ks. Świerc, proboszcz parafji, w końcowem przemówieniu podziękował przewod. p. Kellerowi i obecnym za przybycie, oraz wezwał do ofiarności na dokończenie domu Bożego. W ofiarności tej przodnje ks. biskup Nowak, który przyrzekł ufundować wspaniały wielki ołtarz i na ten cel przesłał pierwszą ratę w wysokości 3000 zł.

Z Organizacji Narod. Kobiet. W poniedziałek zebrały się członkinie Narod. Organizacji Kobiet w sali Sokoła i wysłuchały świdnego wykładu o Staszicu. Wygłosiła go p. Iza Kossowska a uzupełniła p. marsz. Drużbacka uwagami o Staszicu, jako organizatorze przemysłu polskiego. Mówczyni zakończyła apelem do kobiet, ażeby kupowały wyłącznie rodzime wyroby przemysłowe.

Walne Zgromadzenie. Walne Zgromadzenie członków Koła Pań TSL., odbędzie się we środę, w sali magistratu o godz. 5.30 wieczorem.

Z sali odczytowej. W niedzielę 21. bm. dr. Hojnacki ze Lwowa mówił: „O higjenie ciąży, porodu i połogu" wyłącznie dla mężatek. W następną niedzielę 28. lutego doc. dr. Sabatowski będzie miał wykład p. t. „Klimat a człowiek", przeznaczony dla sfer nauczycielskich, rodzicielskich i przyrodników.

Bandytyzm. W ostatnich dniach zaszło kilka wypadków obrabowania o późnej porze wieczornej na odległych ulicach. Dobrzeby było, ażeby policja tych pracowników w godzinach zakazanych wychwytała i wciągnęła w rejestr bezrobotnych złodziei.

TYLKO ROŻNOWSKIEGO MYDŁO z „WIELBŁĄDEM“ jest przetłuszczone. 1629p

Do walki ze złem.

Zebranie zainaugurowane przez Związek oficerów rezerwy ziem poł.-wsch.

Na apel wystosowany do wszystkich polskich zrzeszeń, wzywający do sanacji naszego życia społecznego i obywatelskiego, do pracy, której celem ma być przeciwdziałanie korupcji i samowoli, walka z deprawacją społeczną i demoralizacją, stawiły się w dniu 24 bm. prawie wszystkie polskie organizacje lwowskie przez licznych delegatów, — wielki zastęp oficerów rezerwy, jak i znanych i wybitnych obywateli miasta Lwowa, między nimi i kilku posłów na Sejm Rzeczypospolitej.

Prezes ppłk. Karajewski zagajając zebranie wyraził radość, iż apel oficerów rezerwy odezwał się tak silnem echem, następnie major Krynicki wygłosił referat przedstawiający obecne nasze położenie tak gospodarcze jak i społeczne, wysuwając na czoło aktualne zadanie walki z rosnącem złem społecznem. Referent wyjaśnił motywa publicznego wystąpienia ZOR. oraz wezwania całego społeczeństwa do zorganizowanej akcji legalnej i przedstawił, iż wybrany wydział inicjatywy społecznej podzielił się na sekcje, do których przystąpić mogą wszelkie stowarzyszenia społeczne polskie. Praca ta Wydziału jest przedsiębrana dla Państwa, nie ma służyć partjom, lecz całej Ojczyźnie, nie ma nic wspólnego z polityką, każde stowarzyszenie może zachować swoją autonomję i swoje cele, lecz przy zwalczaniu wszelkich objawów nieuczciwości i nikczemności, winna być solidarność i karność!

Po urozmaiconej dyskusji, w której zabierali głos liczni delegaci stowarzyszeń, powzięto rezolucję, w której zgromadzone stowarzyszenia, jakoteż zebrane jednostki tak oficerowie jak i żołnierze w rezerwie, jak wreszcie obywatele cywilni, zgadzają się na postulaty ZOR. i wzywają ogół do organizacji i pracy w myśl tych postulatów. Wiele towarzyszeń zaraz zgłosiło akces do pracy. Do szczegółów ciekawego tego zebrania powrócimy jeszcze (el.)

Listy z Łucka.

Łuck, 23 lutego.

Akcja pomocy koleżeńskiej urzędników skarbowych. W Łucku onegdaj odbyło się ogólne zebranie urzędników skarbowych w sprawie utworzenia funduszu zapomogowego dla zredukowanych pracowników tejże dekasterji. Inicjatywa powyższa wyszła z kół Centrali Urz. Sk. w Warszawie i została rychło podjętą na tut. terenie. Zebranie zagaił prezes Izby skarbowej wołyńskiej p. Grażewicz. Sprawę referował i przewodniczył zebraniu p. Klukowski. Po obszernej dyskusji jednogłośnie postanowiono opodatkować się na powyższy cel według następującej skali: XI i X kl. płacy 1 proc. miesięcznych poborów, IX—VII kl. pł. półtora proc., VI—IV 2 proc. — Termin dobrowolnego opodatkowania się ustawa po roku, postanowiono jednak w razie potrzeby prolongować powyższy termin. Wybrano zarząd i radę nadzorczą, która będzie dysponować funduszami. Powyższe stanowisko urzędników skarbowych na Wołyniu jako obywatelskie i koleżeńskie należy podkreślić z całym uznaniem.

Wystawa. Staraniem Zarządu Głównego T. Obr. Przeciwgazowej otwarto w Łucku w sali „Domu Stow. P. l.“ wystawę modeli masek ochronnych, miotaczy bomb i oryginalne miotacze francuskie, angielskie i niemieckie, odmiany gazów itp. Uwidocznione na wystawie tabele wskazują na straszne skutki działania gazów trujących w ostatniej wojnie. Wystawą która potrwa do dnia 2 marca br. cieszy się zainteresowaniem.

Z Sokoła. Termin walnego zebrania łuckiego Sokoła został przełożony z dnia 21 bm. na 6 marca br.

Z teatru. Dyrekcja teatru polskiego w Łucku objęła w zarząd salę St. Naucz. Szkół W. i Śr. (dawny teatr). W sali tej odbywać się będą koncerty zespołów i solistów zamiejscowych. W tym celu zorganizowano biuro koncertowe, którego agendy objął prof. Jerlej-Jurkiewicz.

Morderstwo. We wsi Dorohobuż znaleziono w chlewie przy gospodarstwie Owsieja Jaroma trupa Wasyla Pastuszka, mieszkańca wymienionej wsi Pastuszek jak sądowo - lekarska komisja wykazała zmarł wskutek poderżnięcia gardła ostrym narzędziem. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że zabójstwa dokonano na tle zemsty. Policja jest na tropie sprawców morderstwa. Jur.

Walne Zgromadzenie

członków

Miejskiego Związku Ludowo-Narodowego we Lwowie

odbędzie się

w piątek 26 lutego br.

o godzinie 7-ej wieczór w lokalu własnym przy ul. Pańskiej 11, I. p.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzienia.
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu.
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
4) Uchwalenie budżetu i wysokości wkładek.
5) Wybór a) dwu wiceprezesów.
   b) 17-tu członków Zarządu.
6) Wnioski członków.

Wrazie nieobecności statutowo wymaganej ilości członków, odbędzie się pół godziny później drugie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, przy każdej ilości obecnych.

Sport.

Pogoń straciła Mistrzostwo Polski.

Polski Związek Piłki nożnej w oficjalnym komunikacie zarządu z 20. b. m. ogłasza:

„W związku z uznaniem przez WG. i D. PZPN-u kilku graczy LKS. Pogoń we Lwowie za zawodowców, weryfikuje się zawody o mistrzostwo Polski za rok 1924—5 rozegrane przez ten klub z powodu wstawienia wymienionych graczy, jako wygrane przez przeciwników 3:0 walk-over. Wobec tego ogłasza się mistrzem Polski na rok 1924—25 K. S. Wartę w Poznaniu, jako posiadającą największą ilość zdobytych punktów“.

Ogólnie Warta zdobyła 8 punktów, Wisła 4 punkty, Pogoń 0 punktów.

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się w Krakowie — jak donieśliśmy już — walne zgromadzenie P. Z. P. N., które zapowiada się bardzo ciekawie. Stoczy się na niem prawdopodobnie walka o siedzibę Związku (którą jest dotąd Kraków), oraz o zniesienie względnie utrzymanie w mocy uchwały wydziału gier i dyscyplin P. Z. P. N. w sprawie zawodowców, której to uchwały konsekwencją jest też odebranie lwowskiej „Pogoni“ mistrzostwa Polski.

Dziś w piątek, 26 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu klubowym I. L. K. S. „Czarni“ Lwów, Rutowskiego 8, I p. rozdanie żetonów i nagród honorowych zwycięzcom w zawodach narciarskich urządzonych przez Sekcję Narciarzy „Czarni“ w Sławsku w dniach 31 stycznia i 2 lutego br.

Delegaci LZOPN-u wyjeżdżają dzisiaj o godz. 3 popoł. do Krakowa na walne zebranie PZPN-u, w delegacji biorą udział prezes LZOPN-u prof. Drągiewicz, prezes WG. i D. Tad. Kuchar i prezes KS. p. Szlesser. Nasze pismo ma zapewnione dokładne relacje z tego zgromadzenia.

Kronika drohobycka.

Drohobycz, w lutym.

Ingres b. posła ks. dra Kotuli na stanowisko włodarza tut. parafji rz.-kat. odbył się w niedzielę 14 bm. przy udziale wielotysięcznych tłumów wiernych. Aktu uroczystego wprowadzenia ks. Kotuli w mury prastarej świątyni Jagiellów dokonał imieniem biskupa przemyskiego ks. prałat dr. Momidłowski w asystencji ks. dr. Chcinka i ilecznego duchowieństwa. Sumę celebrował ks. dr. Kotula, kazanie wygłosił ks. dr. Momidłowski. W czasie nabożeństwa śpiewał chór „Echa“. Po uroczystości kościelnej odbyło się na probostwie skromne śniadanie, gdzie przedstawiciele władz i mieszczaństwa złożyli ks. prob. Kotuli życzenia owocnej pracy na odpowiedzialnym posterunku. Na specjalne wyróżnienie zasługuje hojny dar wodza tut. mieszczaństwa i prezesa tut. Zj. N. dr. Piechowicza — w kwocie 1000 zł. przy tej okazji złożone jako zaliczka na nowy dzwon im. św. Michała (jak wiadomo zrabowany i wywieziony w ciągu wojny przez Austrjaków).

Bezrobocie a komunizm. Wzmagająca się fala bezrobocia w Zagłębiu naftowem zachęca żywioły komunistyczne do intenzywnej akcji propagandowej przejawiającej się już nie tylko w samym okręgu naftowym, czy salinach stebnickich, lecz nawet w okolicznych ruskich wsiach. Robotą kierują żydzi, oraz wykolejeni studenci ruscy. Umiejętna walka ze skutkami bezrobocia zorganizowana przy sprężystej inicjatywie marszałka powiatu Jarosza, utrudnia wywrotowej robocie grunt do działania, tak, iż nawet centralę agitacyjną przeniesli komuniści do Stryja, jednakowoż wzmożona czujność władz, odpowiedzialnych za spokój w Zagłębiu, jest konieczną.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Piątek, 26 lutego.

Warszawa (380) g. 18—20. Wieczór Beethovenowski. — Prelekcja, kwartek smyczkowy prof. Lewensteina — pieśni szkockie z towarz. fortepianu — skrzypiec i wiolonczeli.

Londyn (365) g. 16—23. Koncert Beethoven fortepian i skrzypce. Mozart — śpiew — muzyka taneczna — Rachmaninow fortepian — kwartet instrumentalny — śpiew, koncert orkiestralny.

Praga (368) g. 20 Koncert wokalno-instrumentalny kompozytorów czeskich.

Rzym (425) g. 18. Jazzband. — g. 20 Koncert wokalno- instrumentalny.

Tuluza (441) g. 21. Koncert organowy.

Paryż (1750) g. 21. Koncert wokalno instrumentalny.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki lwowsk.

25 lutego	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie w mm	740·3	742·2°	744·°
Temperatura w C°	+1·8°	—0·4°	—0·5°
Kierunek wiatru	Cisza	N	NNE
Wiatr km./godz.	—	16	3

Temperatura najwyższa + 1·8° C, najniższa —0·8° C.

Uwaga: Pochmurno i mgła

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W: = zachód.

POGODA W PIĄTEK.

Warszawa. 25. lutego. (Tel. wł.) Komunikat warsz. Instytutu Meteorol. Prawdopodobny przebieg pogody w d. 26. bm.: Chmurno, rano mglisto. Na wschodzie i w środku kraju nocne przymrozki, w ciągu dnia temperatura nieco niżej zera, słabe wiatry miejscowe lub cisza.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Odpowiedź p. Niekraszowi

dyrektorowi „Polminu“ na artykuł w „Słowie Polskiem“ z dn. 30/I 1926.

W „Odpowiedzi panu Ab. na napastliwe artykuły w „Kurjerze Ilustrowanym Krakowskim“ umieszczonej w kilku dziennikach, p. Niekrasz daje do zrozumienia, że uważa mnie jako autora artykułów w „Kurjerze Ilustr. Krakowskim. Ponieważ zaś korespondent „Słowa Polskiego“ w „Liście z Drohobycza“ zamieszczonym w „Słowie Polskiem“ z dnia 9 II. 1926 wymienia już wyraźnie moje nazwisko, jako będącego w walce z „Polminem“, przeto podaję niniejszem p. Niekraszowi do wiadomości, — że autorem artykułów w „Kurjerze Ilustr. Krakowskim“ nie jestem, że jednak treść tychże znam i uważam ją za prawdziwą. Zarazem jednak oświadczam, że „Odpowież panu Ab.“ umieszczona w dziennikach przez p. Niekrasza jest wręcz kłamliwą. Polemizować z p. Niekraszem na łamach prasy nie mam zamiaru.

1624n **Inż. A. Abłamowicz.**

DOLARÓWKI
kupuję, sprzedaję i zamieniam.
LOSY NOWEJ LOTERJI KLASOWEJ
już można zamawiać.
Po otrzymaniu zamówienia wysyła się losy z czekiem P. K. O., którym należy uiścić przypadającą kwotę.
Ćwiartki po 10 zł. Połówki po 20 zł.
1620n Cały los 40 zł.
O. GRÜSS, DOM BANKOWY
Lwów, 3-go Maja 8.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWY NAFTOWE.

Przemysł naftowy jako problem Obrony Państwa.

II.

Charakter przemysłu naftowego, jako przemysłu wojennego, pierwszorzędnej wprost wagi ze stanowiska obrony państwowej, stwierdzają układy i konferencje międzynarodowe w czasach powojennych.

Pokój zawarty w r. 1918 w Bukareszcie jest właściwie pokojem naftowym, który zwyciężonej Rumunji narzucają Niemcy i Austrja, zapewniające sobie prawo wyłączne eksploatacji rumuńskich naftowych terenów rządowych na przeciąg lat 50, z ewentualnem prawem dalszej prolongaty; wyłączne prawo wywozu z Rumunji do Niemiec i Austrji ropy i produktów rafineryjnych itd.

Czysto naftowym jest traktat w San Remo z r. 1920, w którym Anglja i Francja zawierają formalny sojusz w kierunku zgodnego prowadzenia światowej polityki naftowej i rozgraniczenia pomiędzy oba mocarstwa sfery wpływów wyłącznych na pola naftowe całego świata. W r. 1922 zawiera Francja z Polską formalny układ naftowy, a to na cały czas trwania zawiązanej konwencji wojskowej. Francusko-polski układ naftowy jest dla Polski tak niekorzystny, że znakomity ekonomista angielski Keynes stwierdza zgodnie niestety z prawdą, że francusko-polski układ naftowy co do swej treści przypomina jedynie traktat bukareszteński z r. 1918, w którym Niemcy dyktowały zwyciężonej Rumunji pokój naftowy.

Również następne konferencje międzynarodowe toczą się przeważnie około sprawy rozdziału sfery wpływów naftowych pomiędzy poszczególne mocarstwa. Konferencja międzynarodowa w Genui z r. 1922, jest konferencją naftową a ulega rozbiciu z powodu emulacji poszczególnych mocarstw ubiegających się u Sowietów o monopolistyczną do spółki z Sowietami eksploatację rosyjskich pól naftowych. Następna konferencja w Lozannie w r. 1923, przy współudziale zastępcy rządu Stanów Zjednoczonych, rozgrywa się na tle walki mocarstw o pole naftowe w Mossulu (Mezopotamji), która to kwestja naftowa jest również przedmiotem obrad następnej konferencji międzynarodowej w r. 1925 i prowadzi w ostatnich miesiącach do otwartej walki dyplomatycznej pomiędzy Anglją i Turcją.

Powyższe krótkie zestawienie dowodzi, jak olbrzymie znaczenie dla naszego życia państwowego, a zwłaszcza wojskowego, ma problem naftowy, u nas niestety traktowany zupełnie po macoszemu.

W Polsce bowiem panuje zupełna dezorjentacja, co do podstawowych postulatów polityki naftowej. W następstwie tego upada coraz bardziej nasz przemysł naftowy, którego produkcja w porównaniu z produkcją roku 1909 spadła na około 37 proc. i wystarcza dziś na pokrycie zaledwie 60 prc. zdolności przeróbczej naszych rafineryj. Nasz przemysł rafineryjny, który w czasach przedwojennych miał zapewniony zbyt dla swych produktów za granicą, dziś stracił prawie zupełnie możność eksportu, a o ile wywozi swe produkty za granicę, dla braku sprężystej organizacji i braku kredytu towarowego, zmuszony jest sprzedawać swój towar za granicą o 30 proc. taniej, niż równowartościowy produkt amerykański.

Z powodu braku orjentacji i własnej polityki naftowej, można u nas zaznaczyć tego rodzaju anomalję, że ceny za ropę franko Borysław, w porównaniu z cenami za ropę amerykańską cif. Hamburg w latach 1920—1924 wykazywały następujące niestosunkowe różnice:

w roku	cena ropy franco Borysław		cena ropy amer. cif. Hamburg	
1920	1·30	dolarów	3·76	dolarów
1921	1·08	„	2·52	„
1922	1·52	„	2·52	„
1923	1.70	„	2.44	„
1924	1.50	„	2·29	„

Straty, jakie kopalnictwo naftowe Małopolski poniosło w powyższy sposób na różnicy cen za ropę w latach 1920—1924, wynosi wedle obliczenia dyrektora Sp. Akc. „Galicja" inż. I. Schulza kwotę 47.640.022 dolarów, a więc przeszło ćwierć miljarda złotych.

Przy takiej dezorjentacji musi nasz przemysł naftowy być wysoce pasywnym, mimo że ma wszelkie dane rozwoju, jeśli się weźmie pod uwagę, że obecna światowa konjunktura naftowa jest nadzwyczajna, a małopolskie pola naftowe, wedle obliczeń prof. Szajnochy posiadają złoża o wartości 60,000.000 wagonów ropy.

Już powyższe ogólnikowo naprowadzone cyfry i fakty dowodzą żywotnej potrzeby racjonalnego ujęcia przemysłu naftowego, wypracowania programu polskiej polityki naftowej i każdoczesnego jej przystosowania do warunków międzynarodowego rynku zbytu i każdoczesnych prądów światowej polityki naftowej.

Fatalne skutki naszej gospodarki naftowej stwierdza inż. Wł. Dunka de Sajo, wiceprezes „Związku czystych producentów ropy", w „Słowie Polskiem" z 17 października br. w słowach następujących:

„W chwili objęcia kopalń naszych przez państwo, kopalnie nafty rumuńskie i kaukazkie leżały spalone i zrównane z ziemią, produkcja ich na lat parę była zatrzymana. Ameryka z powodu demobilizacji i przewozu ogromnych ilość wojsk i materjałów wojennych nie mogła zaraz przystąpić do należytego eksportu ropy i produktów naftowych do Europy. Polska zaś otrzymała kopalnie nafty nietknięte zniszczeniem wojennem, wszystkie w ruchu, z około 70.000 wagonów stałej produkcji rocznej i około 60.000 wagonów zapasów w niezniszczonych wielkich zbiornikach ropnych w Borysławiu. Konjunktura była wprost bajeczna. Zdawało się, że zanim nasi sąsiedzi się opatrzą i odbudują swoje kopalnie, Polska zaleje swoją produkcją ropną całą środkową Europę i przy pomocy wielkich zakładów rafineryjnych w państwach sukcesyjnych poaustrjackich zdobędzie na stałe i to europejskie rynki zbytu, które dotychczas zaopatrywane były przez Rumunję, Kaukaz i Amerykę. I w tem przekonaniu zapewne jeden z pierwszych polskich wybitnych ministrów skarbu nazwał naszą naftę „polską mennicą". Nasza nafta zostałaby bez wątpienia polską mennicą, gdyby zmieniające się dość często rządy chciały ją taką mieć. Stało się jednak inaczej i nasz przemysł naftowy zamiast rozszerzać się, zdobyć nowe rynki zbytu i przynosić państwu i społeczeństwu wielkie korzyści, skurczył się, nie uzyskawszy nowych, stracił i dawne rynki zbytu w krajach poaustrjackich, a obecnie leci po równi pochyłej w przyśpieszonem tempie do upadku.

Dlaczego nie wyzyskano konjunktury naftowej Polski? Dlaczego granicę na ropę zamknięto? Dlaczego dopuszczono, że tuż za Piotrowicami czeskie rafinerje przerabiają (sprawadzoną) ropę aż z Persji, a u nas zamyka się kopalnie, zwalnia tysiące robotników i urzędników, nie mając co z ropą uczynić?"

Obecne położenie polskiego przemysłu naftowego jest wprost tragiczne, a główna przyczyna stałego jego upadku leży w naszej polityce naftowej, nie mającej żadnej własnej wytycznej, po której zdążałaby stale i konsekwentnie.

Gdy zaś przemysł naftowy jest ważnym nietylko ze stanowiska gospodarki społecznej, lecz o wiele większe jeszcze znaczenie ma ze stanowiska wojskowego, jako pierwszorzędny współczynnik w obronie Państwa, przeto siłą faktu wysuwa się postulat aby czynnikom decydującym o obronie Państwa zapewnić należny wpływ na państwową politykę naftową, podobnie jak się dzieje w innych państwach, a w pierwszym rzędzie w Anglji.

Powyższy postulat jest tem aktualniejszy, ile że na wypadek wojny Polska z powodu swego położenia geograficznego, jest faktycznie odciętą i jedynie na siebie samą skazaną. Wojna zwłaszcza przy olbrzymiem zastosowaniu walki lotniczej w przyszłej wojnie, wymagać będzie olbrzymich zapasów ropy i produktów naftowych jedynie dla celów wojskowych, poza ilościami produktów naftowych potrzebnemi nadto dla ludności cywilnej i do pokrycia potrzeb przemysłu (smary benzyna itd.).

Marjan Rosenberg.

Wywóz przetworów naftowych w r. 1925.

W szeregu artykułów w „Sprawach naftowych" podaliśmy przegląd importu przetworów naftowych do sąsiadujących z Polską krajów i na podstawie danych statystycznych wykazaliśmy udział naszego naftowego przemysłu rafineryjnego w tym imporcie. Dane statystyczne dotyczyły zwykle pewnego tylko okresu roku ubiegłego.

Obecnie będąc w posiadaniu kompletnej statystyki eksportu produktów naftowych z Polski w r. 1925 (opracowanej na podstawie danych stat. Gł. Urzędu statyst. przez Związek Polskich Prod. i Raf. Ol. Min.), zestawiliśmy najbardziej charakterystyczne i interesujące cyfry, na podstawie których można już ująć ogólnie całokształt ruchu wywozowego, jego kierunków i fluktuacyj w ubiegłym roku.

Zamieszczamy najpierw tabelę podającą ilość eksportowanych produktów (w tonnach) oraz ich wartość (w tysiącach złotych) w porównaniu z rokiem 1924. (Liczby rzymskie oznaczają kolejno kwartały).

	1924 r.	1925 r.	1924 r.	1925 r.
I.	94.821 ton	88.196 ton	18.192 tys. zł.	17.330,1 tys. zł.
II.	92.420 „	76.086 „	18.182,2 „ „	16.846 „ „
III.	91.063 „	66.362 „	16.665 „ „	15.968,3 „ „
IV.	124.277 „	88.345 „	24.134 „ „	22.149.5 „ „
Razem	402.581 ton	318.989 ton	77.173,2 tys. zł.	72.893,9 tys. zł.

Całkowity zatem eksport wyniósł w r. 1925, 318.989 tonn. W porównaniu z r. 1924 przedstawia to spadek o 83.592 tonn, czyli 20·7 proc. Jeśli natomiast porównamy wartość wywozu (w złotych) w r. 1925 z rokiem poprzednim to zauważymy, że w roku sprawozdawczym otrzymaliśmy tylko o 5·5 proc. mniej pieniędzy za wywiezione produkta. Ma to swoją przyczynę w fluktuacji cen produktów naftowych i ich zwyżce na rynku światowym, szczególnie w ostatnich miesiącach 1925 r., oraz w wahaniu kursów złotego. Uwidacznia się to już w powyższej tabeli. Gdy bowiem w 1-szym kwartale 1925 r. wywieźliśmy 88.196 tonn otrzymując 17.330.100 zł., to w ostatnim kwartale prawie za równorzędną ilość bo 88.345 tonn zapłacono nam 22.149.500 zł.

Porównując ilości produktów naftowych, wymienionych w ciągu poszczególnych kwartałów zauważymy dość znaczne różnice, powstałe wskutek zmian stosunków handlowych z poszczególnemi krajami. Wyjaśni nam to najlepiej tabela wyszczególniająca głównych odbiorców wytworów naszego przemysłu rafineryjnego. Ilości eksportowane podane są w tonnach.

	I. kwartał	II. kwartał	III. kwartał	IV. kwartał	Razem w 1925 r.	Razem w 1924 r.
Anglja	423	1.111	430	3.949	5.913	12 091
Austrja	7.346	6.391	8.213	8.908	30.861	51.326
Czechosłowacja	30.490	15.768	32.948	33.679	112.885	140.749
Danja	—	4.229	50	3.027	7.314	8,614
Francja	930	1.284	1.600	3.099	6.913	4.509
Niemcy	35.850	29.696	5.821	4.971	77.328	122.209
Rumunja	683	245	445	591	1.965	1.749
Szwajcarja	5.265	2.605	4.823	8.578	21.271	13.547
Szwecja	201	74	95	2.426	2.796	723
Węgry	193	70	101	2.018	2.382	15.145
Finlandja	—	55	99	3.525	3.679	7.716
Inne kraje	5.815	14.565	11.729	13.573	45.682	24.203
Razem . . .	88.196	76.086	66.362	88.345	318.989	402.581

Z zestawienia tego widzimy na których rynkach doznał nasz kontyngent wywozowy obniżenia w porównaniu z rokiem 1924.

Największa różnicę wykazuje tu eksport do Niemiec. Skutek wojny celnej okazuje się tu widocznie. Gdy bowiem jeszcze w 1-szym kwartale 1925 r. wywieźliśmy do Niemiec 35.850 tonn, to w ostatnim kwartale tylko 4971 tonn. Zachodzi obawa, że o ile w najbliższym czasie nie dojdzie do porozumienia gospodarczego z Rzeszą niemiecką, stracimy ten tak ważny rynek zbytu bezpowrotnie. Obecną bowiem sytuację wykorzystała już Ameryka a również i Rosja, która zawarła specjalną umowę z Niemcami co do dostawy ropy i przetworów naftowych i zaczyna obecnie coraz lepiej zasilać rynek niemiecki swemi produktami.

Wywóz nasz do państw ościennych (Austrja, Czechosłowacja Węgry) wykazuje w zestawieniu statystycznem również znaczną zniżkę w porównaniu z rokiem 1924.

Przyczyny: silna konkurencja Rumunji, istnienie własnych rafineryj naftowych w powyższych państwach i trudności celne — ogólnie są znane i były już na tem miejscu wielokrotnie omawiane.

Nasz przemysł rafineryjny szukał więc innych rynków zbytu i zwrócił się ku Gdańskowi i państwom bałtyckim. Cyfry wywozu wykazują tu rzeczywiście pewną zwyżkę. Specjal-

ną statystykę wywozu produktów naftowych przez Gdańsk opracowuje obecnie Główny Urząd statystyczny.

Do samej wolnej strefy Gdańska wywieziono w roku sprawozdawczym: W 1-szym kwartale: 75 tonn; w 2-gim — 0; w 3-cim — 2773 tonn; w 4-tym — 2750 tonn, razem 5598 tonn, wartości 1,391 tys. zł.

Eksport nasz w tym kierunku miał jednak do zwalczenia wiele trudności. Spotyka on się tu z silną konkurencją firm amerykańskich (Standard, Royal Dutsch), które np. w Finlandji ogarnęły (według „Taegliche Berichte") 5/6 całego importu ropy i przetworów naftowych. (Ogólny import do tego państwa wynosi 75.000 tonn wartości 280 miljonów marek finlandzkich), — oraz z coraz większą konkurencją rosyjskiego przemysłu naftowego, który z powodzeniem zdobywa rynki państw bałtyckich. Łotwa i Estonja importują przeważnie benzynę. Naftę zaś dostarcza Rosja głównie Litwie, częściowo Łotwie.

Duże trudności nastręcza tu również długa i kosztowna droga lądowa (kolejowa), która muszą być przewożone polskie produkta naftowe, co wybitnie osłabia naszą zdolność konkurencyjną na tym rynku.

Należałoby więc albo obniżyć stosownie taryfę kolejową, lub przystąpić do zorganizowania spławu wodnego prod. naft. do Gdańska.

Korzystnym objawem, który w konkurencji światowej może mieć dla nas duże znaczenie jest to, że nasz przemysł rafineryjny może już zaopatrywać rynki naftowe we wszystkie produkty destylacji ropy, które nie ustępują w jakości wyrobom amerykańskim, rumuńskim lub rosyjskim, owszem państwa posiadające własny przemysł naftowy jak Rumunja i Rosja, sprowadzają od nas niektóre gatunki smarów, a głównie parafinę. Tak np. wywóz parafiny polskiej do Rosji wyniósł w r. 1924 — 25 tonn w r. 1925 już 800 tonn, a według oceny kół miarodajnych zapotrzebowanie to wyniesie w roku bieżącym około 5400 tonn.

W ogólności w roku 1925 wywieźliśmy następujące produkta naftowe: Asfalt, odpadki, koks 6792 tonn, Maruf 9682 tonn, nafta 67.818 tonn, oleje pędne 83.124 tonn, oleje smarowe i smary 60.230 tonn, gazolina 277 tonn, benzyna 61.869 tonn, parafina (i świece) 23.033 tonn, wazelina 30 tonn.

Największą pozycję stanowią oleje pędne, smarowe, benzyna i nafta co stoi w związku z coraz większem zapotrzebowaniem tych produktów na rynku światowym z powodu silnego wzrostu ruchu automobilowego, lotniczego i wogóle motorowego we wszystkich państwach europejskich. Pokaźną pozycję zajmuje również parafina.

Mimo polepszonej konjunktury na rynku naftowym, z powodu wspomnianego wyżej wzrostu zapotrzebowania produktów naftowych jak również korzystnego położenia geograficznego naszego państwa, nie zdobył sobie jednak nasz przemysł rafineryjny należnego mu miejsca w handlu europejskim, a nawet jak widzieliśmy wywiózł w roku sprawozdawczym mniej niż w poprzednim.

Omówione powyżej trudności handlowe, które zaistniały w roku sprawozdawczym przyczyniły się do tego w dość dużej mierze.

Wielka część winy za ten stan rzeczy jest jednak po naszej stronie i leży głównie w braku należytej organizacji eksportu, oraz jednolitej i przewidującej polityki handlowej.

Najwyższy czas, by, póki jeszcze to jest możliwe naprawić popełnione błędy, wykorzystać pomyślną konjunkturę na targu naftowym i utorować naszemu przemysłowi naftowemu trwałe drogi ekspansji i rozwoju.

Zadanie to powinno być rozwiązane jedynie przez zgodne i celowe współdziałanie czynników rządowych organizacji kartelowej i Polminu, przy czem w działalności swej muszą one pamiętać o warunkach rozwoju przemysłu naftowego jako całości, a więc także o interesach przemysłu kopalnianego. S.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 25. lutego. (Tel. wł.) Wskutek niższych cen za czeki na Nowy Jork, notowano również niżej pozostałe waluty zagraniczne. Obrót ogólny wynosił 195 tys. dolarów, z czego w gotówce 10.000 dolarów. Całą ilość walut pokrył Bank Polski.

Złotym rublem przy mocniejszym nastroju robiono transakcje po 4.07 do 4.12.

Dolar w obrotach międzybankowych o godz. 2 min. 30 — 7.78 do 7.80, o g. 5 popoł. w obrotach międzybankowych 7.85, w obrotach prywatnych 7.95. Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 25. lutego. (Tel. wł.) Londyn 4.86 i jedna ósma. Paryż 3.64 i pół. Bruksela 4.54 i trzy czwarte, Rzym 4.01 i trzy czwarte. Madryt 14.11. Berno 19.25, Praga 2.96 i jedna czwarta.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 25 lutego. (Tel. wł.) Londyn 38, Berlin (wypłata na Warszawę) 53.36, Gdańsk 66.17—66.33, Gdańsk (wypłata na Warszawę) 66.04—66.21, Wiedeń (czeki) 90.55—91.05, Wiedeń, (banknoty) 90.30—91.30, Zurych 60, Praga 450.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 25. lutego. (Tel. wł.) Bank Kwilecki i Potocki 1.90, Bank Przemysłowców 0.65, Wytwórnia chemiczna 0.30, C. Hartwig 0.30, Poznańska Spółka drzewna 0.20. Dr. May 20.

ZBOŻE.

Lwów, 25 lutego.

W oprocie pozagiełdowym transakcje w mące paschalnej oraz skromne obroty w strączkowych. Pozatem stagnacja z powodu umiarkowanego przywozu.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 32—34, pszenica czerwona 35—37, żyto 18—19, jęczmień browarniany 18.50—19.50, jęczmień pastewny 15—15.50, owies 21—22 zł.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 25 lutego.

Dziś na odmianę po trzydniowej zniżce kursy dolara efektywnego w „zakazanych" obrotach kształtowały się zwyżkowo i począwszy od zł. 7.80 (rano) kurs podnosił się z godziny na godzinę, aż doszedł popołudniu do zł. 7.90. Powodem tego z jednej strony „wypłukanie" się czarnej giełdy z dolarów, które w ostatnich dniach masowo odprowadzono do Banku Polskiego (łącznie, jak powiedział min. Zdziechowski, około półtora miljona dolarów), z drugiej zaś strony mętne wiadomości o nowej reglumentacji dewizowej, która rzekomo ma wprowadzić bardzo ostre obostrzenia w obrocie dewizowym. Jak wiadomo, wszelkie środki policyjne wywołują zwykle w sprawach gospodarczych skutki wręcz przeciwne od zamierzonych.

Na giełdzie walutowo-dewizowej pojedyncze transakcje w efektywnych dolarach po kursie zł. 7.85. Dewizy płacono na parytecie zł. 7.78 i notowano Nowy Jork zł. 7.78 (około 8.000 dol.), Zurych zł. 150.25 (pojedyncze transakcje), Praga zł. 23.05 (kupiono łącznie ponad miljon koron czeskich). Nadto notowano efektywne waluty: korony czeskie zł. 22.90 i 23.95 i marki niemieckie zł. 184.50.

Bank Polski płacił dziś dolary zł. 7.70, Nowy Jork zł. 7.73. Z powodu zwiększonej różnicy kursowej między kursem oficjalnym a nieoficjalnym (1 i pół do 3 procent) odprowadzanie walut do Banku Polskiego dziś się nie kalkulowało.

Akcje w dalszym ciągu słabe. Z bankowych zanotowano: Bk Przemysłowy 7 gr. Z innych notowanych Browary 8.60, Chodorów 4.00, Gazolina 1.05—1.10, Tespy 2.75 z drobnych zaś Niemojowski 21 gr., Parowozy 18 i 19 gr.

Z niekotowanych Gazy wschodnie zł. 9 i 9.05, Jaworzno 6.20, Pożyczka konwersyjna zł. 35.00.

Transakcje w akcjach: Przemysłowy 0.07, Browary 8.60, Chodorów 4.00, Gazolina 1.05, 1.10 Niemojowski 0.21, Parowozy 0.18, 0.19, Tespy 2.75.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w złotych	Kursa szacunkowe z 31. XII. 1925	Akcje kotowane	24 lutego	23 lutego	22 lutego
—	5.000	100	0·46—0·48	Bank Hipoteczny	—	0·46—0·47	—
0·30	5.000	100	2·10	Polski Bank Handl.	—	—	—
0·05	3.000	10	0·32	Bank Małopolski	—	—	—
—	—	—	0·03—0·04	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	6.000	100	0·15—0·17	Bank Przemysłow.	0·07	—	0·07—0·08
—	3.000	—	0·10—0·14	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0·60	20.000	20	4·50	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1·00	—	—	7·70—7·80	Browary	8·60	8·70	—
0·50	6.250	100	5·75	Chodorów	4·00	4·05	4·00—4·10
0·50	3.000	—	4·60	Chybie,	—	—	—
—	6.600	50	11·00	Cegielski	—	—	—
—	900	10	0·28—0·30	Cmielów	—	—	—
—	—	—	0·65—0·70	Lokomotywy	—	—	—
—	—	—	0·24—0·25	Gafota	—	—	—
0·40	1.500	—	1·50—1·60	Gazolina	1·05—1·10	—	1·10
—	2.000	100	8·00	Gorka	—	—	—
—	—	—	0·75	Karpalit	—	—	—
0·05	—	—	0·35	Niemojowski	0·21	—	—
—	—	—	0·25	„Nitrat" Zakł. ch.	—	—	—
—	2.625	—	1·00	Oikos	—	—	—
0·04	2.500	10	0·27—0·30	Parowozy	0·18—0·19	—	—
0·02	750	25	0·08—0·10	Pezet	—	—	—
—	—	—	1·20	Pocisk	—	—	—
—	500	—	0·25	Polska nafta	—	—	0·18
—	—	—	0·25—0·30	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	1·00	Rakszawa	—	—	—
—	—	—	2·25—2·35	Siersza górn.	—	—	—
0·20	3.000	—	0·25—0·30	Tepege	—	—	—
—	5.000	25	3·50	Tespy	2·75	—	—
2.00	7.500	100	10·50—11·00	Zieleniewski	—	10·15	—
—	—	—	0·25	Tohan	—	—	—
—	—	—	1·80	Tehate	—	—	—
—	62½	10	0·35—0·40	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
				Akcje niekotowane			
—	—	—	0·60	Arma	—	—	—
—	—	—	0·20	Azot	—	—	—
—	—	—	0·50	Brugger	—	—	—
—	—	—	0·08—0·10	Elektrosan	—	—	—
—	220	100	0·75	Foresta	—	—	—
—	—	—	9·25	Gazy Wschodnie	9·00—9·05	9·10—9·15	9·10—9·15
—	—	—	1·10—1·20	Gazy Zachodnie	—	—	—
—	500	—	0·15	Gazociągi	—	—	—
—	—	—	7·50—7·75	Jaworzno (po 100)	—	—	—
—	—	—	7·50—7·75	Jaworzno (po 25)	6·20	—	6·15
—	—	—	7·50—7·75	Jaworzno (drobne)	—	—	—
—	—	—	0·10—0·12	Len	—	—	—
0·10	—	—	1·40	Lesienice	—	—	—
—	—	—	0·80—1·00	Machlejd	—	—	—
0·16	—	—	0·75—0·80	Olkusz	—	—	—
10·00	2.016	10	140·00-150·00	Przeworsk okaz.	—	—	—
15·00	5.500	—	120·00-125·00	Przeworsk imien.	—	—	—
—	5.50	—	1·50	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	4·00	Rucker	—	—	—
—	—	—	25·00—30·00	Schön	—	—	—
—	—	—	1·00—1·25	Szkło w Krośni	—	—	—
—	—	—	0·30	Węglówki	—	—	—
800	100000	100	60·00—62·00	Polski Bank	—	61·50	60·00

KURSA WALUT, DEWIZ, AKCJI I ZŁOTA

W transakcjach międzybankowych:

Lwów, 25 lutego 1926.

1 Dolar amerykański	zł.	7·85
Nowy York	„	7·78
Nowy York kabel	„	
1 Funt szterling	„	
100 Franków belgijskich	„	
100 „ francuskich	„	
100 „ szwajcarsk.	„	150·25
100 Florenów holendersk.	„	
100 Kor. czecho-słowack.	„	22·90—23·05
100 „ duńskich	„	
100 Szylingów austrjackich	„	
100 Marek niemieckich	„	184·50
100 Lei rumuńskich	„	
100 Lirów włoskich	„	
100 Dynarów jugosłowian.	„	

Dolar ef. w prywatnych obrotach:

zł. 7·80—7·90.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów 25 lutego 1926.

Waluty i dewizy:

Dolar amer.	zł. 7·70	Lir włoski	zł.	31·05
Nowy York	„ 7·73	Guld. hol.	„	309·60
Dolar kan.	„ 7·61	Kor. czesk.	„	22·95
Funt ang.	„ 37·60	„ szwedz.	„	208·80
Fr. szwajc.	„ 148·75	„ duńska	„	200·20
Fr. franc.	„ 28·20	„ norw.	„	166·20
Fr. belg.	„ 35·13	Szyl. austr.	„	109·10
	Marka niem.	zł.	184·00	

Złoto:

Gram złota zł.	5·15	Kor. austr. zł.	1·56
Dolar „	7·74	„ skand. „	2·06
Dukat „	17·65	Marka niem. „	1·83
Guld. hol. „	3·10	Rubel „	1·43
Funt ang. „	37·57	Fr. un. łać. „	—
	Funt turecki	zł.	33·92

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 lutego 1926. (Pat).

Dolary ameryk.	7·75	7·74	7·70
Sztokholm	148·80	149·17	148·43
Belgja	—·—	—·—	—·—
Belgrad	—·—	—·—	—·—
Bukareszt	—·—	—·—	—·—
Holandja	—·—	—·—	—·—
Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
Londyn	37·75	37·69	37·51
Nowy York	7·75	7·75	7·71
Paryż	28·30	28·31	28·23
Praga	22·83	23·03	22·87
Szwajcarja	—·—	—·—	—·—
Wiedeń	108·80	109·07	108·23
Włochy	—·—	—·—	—·—

tendencja: silniejsza.

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 25 lutego 1926 (zamknięcie) (Pat).

Paryż zł.	18·95	Kopenhaga zł.	136·00
Londyn „	25·26	Sofja „	3·75
Nowy York „	5·19	Praga „	15·37
Belgja „	23·60	Warszawa „	66·50
Włochy „	20·87	Budapeszt „	07·27
Hiszpanja „	73·30	Białogród „	9·12
Holandja „	208·10	Ateny „	7·57
Berlin „	1·237	Konstantynopol „	2·70
Wiedeń „	73·16	Bukareszt „	2·17
Sztokholm „	139·12	Helsingsfors „	13·07
Oslo „	111·25	Buenos Aires „	212·50

tendencja: bez zmiany.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 25 lutego 1926. (Pat).

Nowy York	4·86·06	Hiszpanja	34·43
Holandja	12·15	Portugalja	—·—
Francja	123·00	Danja	18·73
Belgja	107·00	Szwecja	18·14
Włochy	122·95	Norwegja	22·62
Niemcy	20·47	Helsingsfors	193·06
Szwajcarja	25·26	Praga	164·18

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 25 lutego 1926. (Pat).

Londyn	123·30	Danja	711·60
Nowy York	27·41	Holandja	1098 —
Belgja	124·65	Norwegja	588·60
Hiszpanja	387·00	Szwecja	733·00
Włochy	110·15	Rumunja	11·45
Szwajcarja	527·50	Niemcy	—·—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 25 lutego 1926. (Pat).

Amsterdam	283·50	Madryt	99·60
Belgrad	12·44	Medjolan	28·41
Berlin	168·55	Nowy York	707·75
Bruksela	32·14	Paryż	25·77
Budapeszt	99·18	Praga	20·96
Bukareszt	2·96	Sofja	5·12
Oslo	152·05	Sztokholm	189·55
Kopenhaga	184·20	Warszawa	93·55
Londyn	34·41	Zurych	136·15

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 lutego 1926. (Pat).

Papiery procentowe:

8 pr. poż. złot.	100·00	10 pr. poż. kolej.	125·00
4 pr. poż. dolar.	65·50	6 pr. poż. konw.	34·85

Akcje:

Bank Polski	63·00	Fitzner Gamper	1·20
Bk. Dysk. Warsz.	4·70	Lilpop	—·—
Bk. Handl. Warsz.	1·65	Modrzejów	2·15
Pol. Bk. Przem.	—·—	Norblin	0·81
Bk. Zachodni	—·—	Ostrowieckie	4·90
Bk. Zw. Sp. Zar.	4.00	Parowozy	0·23
Kijewski	—·—	Pocisk	—·—
Puls	—·—	Rohn Zieliński	0·15
Spiess	2·20	Rudzki	0·65
Elektryczność	—·—	Starachowice	0·81
Siła i Światło	—·—	Ursus	—·—
Chodorów	3·7	Zieleniewski	—·—
Czersk	—·—	Żyrardów	8·50
Częstocice	0·9	Borkowski	0·51
W. T. F. Cukr.	2·25	Syndykat Roln.	1·08
Firley	—·—	Haberbusch	—·—
W. T. K. Węgla	2·40	Spirytus	—·—
Polska Nafta	—·—	W. T. T. Zegl.	0·07
Bracia Nobel	1·45	Cmielów	—·—
Cegielski	7·40	Sole potasowe	—·—

tendencja: osłabiona.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 25 lutego 1926. (Pat).

Pol. Bk. Przem.	—·—	Pocisk	—·—
Bk. Hipoteczny	—·—	Górka	—·—
Pow. Bk. Kred.	—·—	Tepege	—·—
Bk Małopolski	—·—	Nafta	—·—
Bk. Komerc.	—·—	Pezet	—·—
Bk. Handlowy	—·—	Olkusz	—·—
Bk. Zw. Sp. Zar.	—·—	Pokucie	—·—
Z. B. K.	—·—	Syndykat kosz.	—·—
Tohan „	—·—	Gazy	—·—
Pharma	0·85	Trzeb. Tiuszcz	—·—
Zieleniewski	9·70	Krakus	—·—
Cegielski	—·—	Cmielów	—·—
Trzeb. Zel.	—·—	Siersza elektr.	0·13
Parowozy	0·20	Chodorów	3·95
Niemojowski	—·—	Piaseczki	—·—
Siersza górnicza	—·—	Chybie	—·—

tendencja: słaba.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 25 lutego 1926. (Pat).

Skoda	15·00	Bk. Małopol.	—·—
Zieleniewski	9·50	Bk. Hipoteczny	4·1
Fanto	129·50	Nafta	122·0
Karpaty	97·1	Mrażnica	—·—
Galicja	85·00	Tepege	—·—
Schodnica	114·—	Browary	—·—
Siersza	18·1	Rakszawa	—·—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
6 groszy za wyraz.

PONCZOCHY, skarpetki, krawatki, bielizna najtaniej u **Gabrjela Żywczaka**, Lwów. Kilińskiego 1. 1177

FORTEPIAN najnowszy fason, znakomity, piękny, prawdziwie kapującemu sprzedam okazyjnie za gotówkę. Kopernika 26 parter, oficyny Sklenarski. 1304

STEnografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. 633

WIĘKSZE zabudowania fabryczne blisko toru kolejowego o obszarze najmniej 1200 m² natychmiast kupię. Zgłoszenia pisemne „Nowa Reklama", ul. Sykstuska 42. Pośrednictwo wykluczone. 1604

NAJNOWSZE formy wszelkiego rodzaju sprowadzam z Paryża i sprzedaję M. Kozłowska, właśc. wyższej szkoły krawieckiej Akademicka 22, I p. obok Zakładu Haftów 1561

KAPELUSZE najświeższe kreacje paryskie po cenach umiarkowanych poleca **Topolnicka Kopernika 1.** 1138

ZARZĄD ogrodu Kniaże poczta Załucze sprzedaje sadzonki róży cukrowej po 50 groszy, roślin zimotrwałych po 10 groszy a truskawki „Laxton Noble" 100 sztuk 1 złoty 1379

CZYTAJCIE! Dwa krajobrazy śp. artysty malarza Zajchowskiego i 1 Stachiewicza portret staruszka, książki różnej treści okazyjnie do nabycia Isydor Hölzel, Lwów, Skarbkowska 5. 1621

ŚMIETANKĘ najlepszą kremową w dowolnych ilościach od marca dostarczam. Zgłoszenia, Lwów 14, Marjówka. 1613

DO SPRZEDANIA siewnik 18 rzędowy, brona talerzowa i pługi jedno i dwu-skibowy, ślusarnia Kochanowskiego 1 9a. 1611

Brylanty perły, djamenty, złoto kupuje i płaci najsumienniej **JAN SELTENREICH, Lwów, pl. Marjacki 5.** 1485

Dla biur 1155
KSIĘGI HANDLOWE RÓŻNYCH SYSTEMÓW AMERYKAŃSKIE od 8 do 22 KONT
poleca **„SARMACJA"**
Lwów, Akademicka 8.

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

PIĘKNEGO pisma rondem uczę. Administracja Słowa „Technik". 1486

PRYWATNY kurs frobelowski. Przyjmę kilkoro dzieci tylko z katolickich dobrych domów od 3—6 lat na program 5 godzinny rozrywkowo-naukowy. Lokal parterowy otoczony ogrodem kwiatowym. Opieka macierzyńska. Hygiena i metoda podług najwyższych wymogów. W dnie pogodne zabawy ogrodowe. Zgłoszenia codziennie od 11—6 ul. Jacka, Kolonja oficerska (naprzeciw klasztoru SS. Urszulanek) Nr. willi 3. 1518

KURS tańców rozpoczynamy 2 marca do świąt wyuczymy najdokładniej wszystkie tańce Nowicki i Syn Pańska 16. 1584

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

WYCHOWANKA klasztoru poszukuje posady do młodszych dzieci, początki francuskiego, muzyka. Adres w Administracji. 1578

LEŚNIK ze szkołą agronomiczną w Bułgarji i szkołą lasową we Lwowie, żonaty, szuka jakiejkolwiek posady. Listy: Pułków, poczta Uście-zko Zaleszczyki. 1571

INŻYNIER leśnik z bardzo dobrymi świadectwami i praktyką wszechstronną w większych dobrach leśnych zmieni zaraz posadę. Ma 3 lata studjum rolnego w Dublanach i znajomość rolnictwa. Łaskawe zgłoszenia kierować do Administracji Słowa pod „U. L". 1570

URZĘDNIK administracyjny, kawaler, z wyższem wykształceniem i kilkuletnią praktyką w wzorowo urządzonych gospodarstwach rolno-leśnych, z pierwszorzędnemi świadectwami i referencjami, przyjmie posadę buchaltera—kasjera lub sekretarza w większych majątkach ziemskich. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Zamek p. Magierów Małopolska dla „T. K". 1569

OSOBA w średnim wieku bardzo dobra gospodyni, pracowita, rozumi się na każdej gałęzi gospodarstwa obejmie zarząd domu i kuchni na prowincji. Do Adm. Słowa „Nadzieja" 1618

STARSZA inteligentna osoba z językiem niemieckim poszukuje posady do wychowania dzieci, umie też wszystko szyć i pomagać w gospodarstwie we Lwowie lub na wyjazd. Wiadomość w Adm. Słowa Pol. „Józefa". 1615

AKADEMIK, zredukowany urzędnik, obejmie kondycję na prowincji. Łacina, francuski, niemiecki, angielski, matematyka, fizyka — specjalność literatura polska Zgłoszenia do Słowa „Kondycja". 1612

PANNA inteligentna, sierota poszukuje posady do dziecka. Lwów, Słowo Polskie pod „Izabela" 1534

RZĄDCA gospodarczy, polak, lat 38, żonaty, czerniechowiak, 20 lat praktyki, wzorowy rolnik, plantator buraków cukrowych, posiada chlubne świadectwa, poszukuje posady zaraz lub od kwietnia Zgłoszenia pod „Rządca" urząd pocztowy, Targowiska koło Iwonicza. 1527

RZĄDCA-leśnik, lat średnich, dłuższa praktyka, silny rolnik, dobre świadectwa, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia pod „Agronom" urząd pocztowy Targowiska, ad Iwonicz. 1528

MĘŻCZYZNA inteligentny, był we francuskich legjonach cudzoziemskich, władający językiem polskim, niemieckim, francuskim poszukuje odpowiedniej posady lub zajęcia Zgłoszenia przyjmuje Jan Kohler, Krasne - Busk, obok Lwowa. 1529

INTELIGENTNA panna lat 40, poszukuje zajęcia lektorki lub towarzyszki, przyjmie też chętnie posadę sekretarki lub inną biurową na prowincji. Zgłoszenia pod M. T. Administracja. 1554

NASIONA LEŚNE

Celem uniknięcia wysokich kosztów cła i transportu nasion leśnych od firm zagranicznych, założyła Dyrekcja lasów i dóbr skolskich, odpowiadającą wszelkim wymogom wyłuszczarnię nasienia świerka pospolitego (Picea excelsa), jedynego i najbardziej odpowiadającego naszym warunkom klimat. Gwarantow. kiełkowanie 90%,

1609 **ZAMÓWIENIA UPRASZA SIĘ NADSYŁAĆ DO**

Dyrekcji Lasów i Dóbr Br. Groedlów w Skolem (Małopolska.)

Do L. 871/26

KONKURS.

na posady 2 instruktorów hodowli przy Towarzystwie Gospodarskiem Wschodniej Małopolski we Lwowie z miejscem zamieszkania 1) Podhajce, 2) Sanok.

Teren działania Okręgowe Towarzystwo Gospodarskie 3 do 3 powiatów. Wymagane: wyższe studja ogólno rolnicze, specjalizacja, dłuższa praktyka (w hodowli zwierząt domowych). Pożądane: kwalifikacje ekonomiczne, organizacyjne oraz praca społeczna w organizacjach rolniczych. Warunki zależne od umowy. Termin objęcia posady od 1 kwietnia br. Podania wraz z odpisami świadectw należy kierować do Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego Lwów, Kopernika 20 do dnia 15 marca b. r. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

1607 **Komitet Tow. Gospodarskiego Wschod. Małopolski we Lwowie, ul. Kopernika 20.**

Liceum Krzemienieckie kupi natychmiast 1630

LOKOMOBILĘ PAROWĄ

o mocy 50 do 70 HP. nową lub mało używaną.

Oferty pisemne z opisem i warunkami płatności należy wnosić do Zarządu Liceum w Krzemieńcu. **ZARZĄD.**

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO

LWÓW, UL. ZIMOROWICZA L. 15.

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE — SZYBKO, SOLIDNIE I TANIO.

Nakłady Spółki Wydawniczej

Do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego" (ulica Zimorowicza 15) i księgarniach.

STANISŁAW GRABSKI:	**Naród a Państwo**	3·—	Zł.
Prof. Dr. M. T. HUBER:	**Albert Eistein i jego teorja** (wydanie drugie)	—·75	„
J. HABBERTON:	**Chłopyszki Heleny** Humorestka	1·—	„
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	**Wschodnie zagadnienia zagraniczne Polski**	1·—	„
SIR SAMUEL M. STUART:	**O pogromach w Polsce**	—·50	„
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:	**Kampanja polsko-ukraińska** z 12 szkicami	3·—	„

OGRODNIK-Pasiecznik 18 lat na jednej posadzie, wtem 10 lat jako gospodarz w gumnie i polu posiadający dużą znajomość ratowania chorych zwierząt zwłaszcza krów w ciężkich wypadkach, od 1-go kwietnia poszukuje posady. Wincenty Oiszycki. Dąbie koło Dębicy. 1314

MECHANIK, b. urzędn. państw. z długoletnią praktyką warsztatową, kawaler, poszukuje posady. Adm. Słowa „Mechanik" 1614

UCZCIWEGO rządcę zwolnionego z powodu działu rodzinnego i redukcji poleca Dr. Konstanty Dzieduszycki, Izydorówka poczta Żurawno. 1587

OGRODNIK żonaty bezdzietny lat 38 poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia Iwanczai, Monasterzyska.

AGRONOM z długoletnią praktyką znający się na gorzelnictwie, z dobremi świadectwami, żonaty poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia Adam Gruszczyński, Sokal. 1416

PANIENKA lat 16, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia na przedpołudnie za wikt, Listopada 17, Nitarska. 1625

EMERYTOWANY urzędnik sądowy, były właściciel realności przyjmie zajęcie biurowe lub administrację kamienicy. Zgłoszenia do administracji pod sygnałem „Uczciwy". 1521

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
6 groszy za wyraz.

LOKAL na pracownię, warsztat lub mieszkanie Adm. „Katolik". 1616

POKÓJ frontowy duży dla 2 panów lub panienek św. Antoniego 5. I. p. lewy ganek. 1467

3—4 POKOJE dam do końca roku, za pożyczenie 2.000 zł — czynsz ustawowy. Zgłoszenia pod „G. 2.000" do Administracji. 1628

RÓŻNE DONIESIENIA.
6 groszy za wyraz.

1 ZŁ. kosztuje każda reperacja złotnicza u Gutermana, Sykstuska 14. 1467

ABONAMENT: Konserwacja maszyn do pisania wszystkich systemów miesięcznie zł. 1.40 wykonuje znana firma Feliksa Litwina Lwów Św. Michała 8, tel 49—52 1362

ZAMÓWIENIA na suknie, kostjumy, płaszcze i wszelkie przeróbki przyjmuje Pracownia sukień św. Mikołaja 18, I p. 1517

CHOROBY serca, nerwów, przewodu pokarmowego, cukrzyca, astma. Lecznica „Salus", Kraków, Szujskiego. 961

ZA pożyczenie 300 złotych urzędnikowi przyjmę na maj chłopca lub dziewczynkę z wiktem, jako procent na 3 tygodnie bezpłatnie, w klimatycznej miejscowości „Górskie strony" Administracja Słowa polskiego. 1559

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje: Artur Smutny, Chmielowskiego 5, Telefon 1598. 1469

POSIADAJĄC małą pensyjkę, zajmę się gospodarstwem domowem bezpłatnie. Mam praktykę w każdym zakresie Zgłoszenia listowne „Pomoc" do Administracji. 1544

INTELIGENTNA wdowa przyjmuje naprawki i szycie bielizny do domu, Adres w administracji. 1432

DYREKCJA Kliniki Dziecięcej, ul. Głowińskiego L. 5 zaprasza P. P. Lekarzy lwowskich, chcących wziąć udział w kursie ochronnych szczepień przeciw błonicy, płonicy i odrze, na posiedzenie we wtorek 2. marca o godz. 6·30 wiecz., celem omówienia terminu i warunków kursu 1627

1 marca

już się odbędzie ciągnienie dolarówek. Sprzedajemy je po 5 dolarów (w złotych wedle kursu). Przeprowadzamy wymianę starych dolarówek na nowe. **Kupujemy losy tureckie, włoskie Czerwi Krzyża, serbskie i t. d.** Już sprzedajemy losy loterji klasowej do klasy pierwszej.

Cały los	Połówka	Ćwiartka
Zł. 40.	zł. 20	Zł. 10.

Lista wygranych bieżącej loterji pojawi się w połowie marca.

Dom Bankowy
SCHÜTZ i CHAJES
Lwów, pl. Marjacki 7. 1489

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ
DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

MĄCZKA ŻUŻLOWA THOMASA (TOMASYNA)

jest pod zasiewy wiosenne

Na każdą **NAJLEPSZYM** O każdej
glebę **NAJTAŃSZYM** porze
NAWOZEM FOSFOROWYM.

Kwas fosforowy teraźniejszej tomasyny działa natychmiast.

Wskazówki i cenniki dostarcza firma:

Józef KARRACH,
Lwów, Kościuszki 18. 1298

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Anton Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów, Zimorowicza 15.